

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w etapach 1,70 zł — w agencjach 1,75 zł, z odroczeniem 1,80 zł — na pocztach już z odroczeniem kwartalnie 6,18 zł, miesięcznie 1,64 zł, w agencjach zamiejsc. 2,— zł, pod opaską w Polsce 4,— zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p., wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa do odszkodowań.

Dyrektor wydawnictwa: **Kasimierz Ziętowski.**



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednol. 10 groszy, w dziale reklam. — za taktem redakcyjnym — milimetr 30 groszy, w zakładzie 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 60 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań 18 24 877. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonicznie nie bierze się odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Cieślak.**

Belgia a pakt bezpiecz.

Wiadomości o stanowisku Belgii w sprawie paktu bezpieczeństwa, wyrażonym w memorandum, do rządu angielskiego wywołała zdziwienie w polskich kręgach politycznych. Zdziwienie to tłumaczy się poniekąd przyzwyczajeniem wytworzonym i wzmocnionym przez pięcioletni okres, w którym polityka Francji i Belgii szły temi samymi drogami. Przywykliśmy uważać że Bruksela i Paryż muszą iść ręką w rękę, tembardziej, że kiedy na skutek zmiany większości parlamentarnej we Francji 11 maja 1924 roku, polityka zagraniczna tego rodzaju uległa dość gwałtownemu przeobrażeniu, Belgia podążyła w ślad za swą zachodnią sojuszniczką.

Nie należy jednak wyolbrzymiać zmiany, jaką memorandum belgijskie zdaje się wykazywać w polityce zagranicznej rządu brukselskiego. P. Vandervelde kładzie nacisk przedewszystkiem na fakt, że ostatnia nota niemiecka sformułowała kompromis pomiędzy rządem a opinią publiczną, że pierwotnie jej brzmienie było inne, a jedynie pod naciskiem prasy nacjonalistycznej p. Stresemann postawił nacisk odmienną nieco formę zewnętrznego stanowiska niemieckiego w sprawie bezpieczeństwa. Skąd wniosek, że należy stosować wobec Niemiec metodę jaknajbardziej, gdyż w gruncie rzeczy stanowiska Niemiec i aliantów są rozbieżne tylko pozornie, gdyż rząd niemiecki niema zupełnej swobody działania, będąc do pewnego stopnia na łasce odruchów rozgorączkowanej opinii publicznej.

Wypada jednak zaznaczyć, że jeżeli nota belgijska zdaje się interpretować mylnie zamiary i nastoje rządu niemieckiego, tem nie mniej w sprawach zasadniczych stoi na stanowisku, które nie może być pozytywnie ra odechylenie opinii kierowniczej polityki francusko-belgijskiej w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Podkreślając, że Niemcy będą mogli dążyć do rewizji granic swych na podstawie art. 19 Ligi, p. Vandervelde powtarza tylko oświadczenie francuskich mężów stanu. W sprawie przywilejów w związku z art. 16 punktu p. Vandervelde trzyma się oświadczenia Rady Ligi z marca br. Jedynie restrukcje, jakie nota belgijska przynosi, dotyczą gwarancji Francji w ewentualnych traktatach arbitrażowych, niemiecko - polskim i niemiecko - włoskim oraz aliansu francusko - polskiego.

P. Vandervelde nie może zakwestjonować aliansu polsko-francuskiego, choćby dlatego, że Belgia zawarła w wrześniu 1920 r. układ defenzywny z Francją na tych samych zasadach. Układ ten jest jedną z podstaw polityki belgijskiej w sprawie bezpieczeństwa. Belgia rozumie, jak nikt lepiej, konieczność zagwarantowania swych granic przez wielkie moresarto. Byłoby skrajnie nieogrożonością sprzeciwiać się interwencji Francji w razie zbrojnego konfliktu polsko-niemieckiego, lub polsko - sowieckiego. Przypomnieć należy, że p. Vandervelde nie jest już wyłącznie liderem partyjnym i socjalistycznym ministrem z przed lat 5-tu, kiedy zatrzymywał transporty broni do Polski, zagrożonej nawałą czerwonej armii. W związku z tem warto przytoczyć zdanie, wypowiedziane niedawno przez p. Vanderveldeggo w Izbie Belgijckiej: „Istnieją dwie metody nawiazania stosunków z Sowieciami: uznać je najpierw de jure, a później starać się o uregulowanie spraw spornych, lub też odwrotnie: żądać najpierw zatwierdzenia kwestyj pozostających w zawieszaniu, a dopiero później nawiazanie stosunków urzędowe. Sądząc z przykładu Francji druga metoda jest bardziej wskazana”. Zwrot jest wymocy charakterystyczny. Zdaje się, że nie mamy potrzeby obawiać się aby Belgia stawiała na przeszkodzie interwencji Francji w zakresie polsko - sowieckim.

Sięgając głębiej do istotnych przyczyn, które wpływają na stanowisko p. Vanderveldeggo, spostrzegamy bez trudności, że wołanie Niemiec do Ligi jest jednym z głównych celów belgijskiego ministra spraw zagranicznych. Widzi on możliwość rewizji traktatów, ale tylko opierając się na § 19 paktu Ligi tj. o możności rewizji drogi prawną, aby nie zrażać rządu niemieckiego dla którego, jak wiadomo artykuł ten jest główną przyczyną. Restrykcja co do gwarancji

francuskiej zdają się mieć nie inne źródło, ponieważ p. Vandervelde pragnie aby kompetencje Ligi Narodów zostały rozszerzone w tym duchu, aby ona i nie kraje poszczególne miały prawo interwencji w zatargach międzynarodowych.

Widzimy zatem, że Belgia nie odbiega tak daleko, jakby się napozór wydawało od stanowiska Francji. Kieruje się ona w większej mierze wskazaniami doktryny, która dąży do osłabienia suwerenności członków Ligi na rzecz organizacji genewskiej. J. S.

Wielkie manewry kawalerji w rejonie Brodów.

Warszawa, 10. 8. (Pat.) Jutro dnia 11. bm. rozpoczynają się trzydniowe manewry kawalerji w rejonie Brodów. W manewrach tych, które będą dwustronnemi (strona czerwona i strona niebieska) przy zastosowaniu systemu rozjemczego pod kierownictwem gen. broni Rozwadowskiego, wezmą udział po stronie czerwonej 4 brygady kawalerji, batalion strzelców, trzy dywizyjony artylerji konnej i bronie pomocniczej, po stronie niebieskiej — jedna brygada kawalerji z dwoma szwadronami K. O. P., z jednym batalionem strzelców, z dywizyjone artylerji konnej, trzema plutonami samochodów pancernych, batalionem ciężkich karabinów maszynowych i broniami pomocniczymi. Założenie manewrów polega więc na działaniach kawalerji o znacznej przewadze liczebnej i na pró-

bie odparcia tego ataku przez kawalerję znacznie słabszą liczebnie ale wspartą współdziałaniem piechoty o silnych środkach technicznych. Atak czerwonych idzie od Dubna na Brody, ku którym cofają się niebiescy, starając się opóźnić posuwanie się nieprzyjaciela naprzód na linii rzeki Płozówki, potem postrzymać go pod Radziwiłowem, wreszcie zupełnie go wystrzymać pod Brodami. Na manewry wyjechały w Warszawie 4 pociągi specjalne, z których jeden wiozący kierownictwo manewrów odjechał w sobotę w południe, trzy inne wczoraj o godz. 11,35 i 13,30. Pojechali w nich ministrowie spraw wojskowych, szef sztabu i oficerowie sztabowi, goście zagraniczni oraz przedstawiciele prasy i wojskowi biorący udział w manewrach w charakterze gości.

Oświadczenie posła polskiego w Berlinie w sprawie optantów niem.

Warszawa, 10. 8. (Pat.) Dnia 8. bm. poseł polski w Berlinie p. Olszewski złożył wobec ministra spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej Stresemanna z polecenia rządu polskiego następujące oświadczenie: Część optantów niemieckich, którzy stosownie do postanowienia art. 11 i 12 konwencji polsko-niemieckiej zawartej pod auspicjami Ligi Narodów we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924 r. winni byli przenieść swe zamieszkanie z Polski do Niemiec najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1925 — nie zastosowała się do tych przepisów i granic Rzeszli do chwili obecnej nie opuściła, gdy natomiast optanci polscy wyjechali z Niemiec w oznaczonym terminie z Niemiec stosownie do wezwań, otrzymanych od władz niemieckich. Rząd polski pragnie podkreślić, że od dnia 1 sierpnia 1925 r. ci optanci niemieccy stali się obcokrajowcami, przebywającymi nielegalnie na terytorjum Polski i podpadającymi temsamem wszelkim zarządzeniom, które zwyczajnie międzynarodowe przewidują w stosunku do osób, przebywających na terytorjum drugiego państwa bez prawa pobytu. Rząd polski zwraca jednocześnie też uwagę rządu niemieckiego na paragraf 4 art. 12 konwencji wiedeńskiej, który powiada: „Układając się strony zgadzają się, że optanci, którzy nie zastosują się do obowiązku opuszczenia Polski w terminie przewidzianym w artykule niniejszym, będą mogli być odstawieni do granicy i oddani władzom niemieckim. Wstąpi na terytorjum

Polski może być tym osobom na zawazę wzbroniony”. Rząd polski zmuszony jest złożyć za siebie wszelką odpowiedzialność za konsekwencje, które z powyższego stanu prawnego wypływają dla optantów niemieckich, pozostających nielegalnie na terytorjum Polski. Niemniej jednak rząd polski, jak już miał sposobność zaznaczyć, nadal gotów jest udzielić władzom niemieckim wszelkiego poparcia i pomocy, by wyjazd tych osób, który nastąpił w miarę najbliższym czasie, odbył się w formie, pozwalającej im uniknąć przy wyjeździe wszelkich niedogodności.

Po oświadczeniu powyższem pos. Olszewski sprzeciwiał zarówno położeniu prawne optantów niemieckich, którzy nie stosując się do postanowień konwencji wiedeńskiej nie opuścili granic Rzeszli w przepisany terminie, jak i uprawnienia przysługujące rządowi polskiemu w stosunku do tych optantów. Stojąc niezmiennie na stanowisku obustronnego pełnego i lojalnego wykonywania zobowiązań zaciągniętych w konwencji wiedeńskiej, rząd polski ponawia równocześnie oświadczenie gotowości swej do współpracy z władzami niemieckimi celem należytego zorganizowania wyjazdu pozostałych optantów. Jest rzeczą oczywistą, że pomoc i współdziałanie władz polskich przy organizacji wyjazdu tych optantów ustaje maza z chwilą, gdy opuszcza oni granice Polski i znajdują się na terytorjum Rzeszy.

Briand przybył do Londynu.

Londyn, 10. 8. (Pat.) Przybył tu dzisiaj wieczorem francuski minister spraw zagr. Briand. Ministrowi towarzyszą Berthelot dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagr. i Fromageot doradca prawny. Delegacja francuska odbędzie jutro w Foreign Office narady z Chamberlainem, któremu towarzyszą sir William Tyrrell stały podsekretarz stanu do spraw zagr. i sir Cecil Hurst doradca prawny.

Paryż, 10. 8. (Pat.) W związku ze spotkaniem Brianda z Chamberlainem „Echo de Paris” nadmieniam, że Francja prowadzi walkę ogromną. Chodzi mianowicie nie o to czy Anglja przyłączy się do automatycznych sankcji przeciwko Niemcom, lecz o to, czy Anglja zgodzi się by Francja w traktatach gwarantujących z państwami wschodnio-europejskimi przewidywała podobne sankcje.

Skandaliczne posiedzenie parlamentu niemieckiego.

Komuniści obrzucili prezydenta parlamentu wyzwiskami i krzykiem. — Starcie z policją. — Wyprowadzenie i wykluczenie opornych posłów.

Berlin, 10. 8. (A.W.) Dzisiaj doszło w Reichstagu do niebywałej sceny niemiękoczych dotąd jeszcze w historii parlamentu nie-

mieckiego. Komuniści na plenarnem posiedzeniu obrzucili prezydenta Reichstagu wyzwiskami i krzykami, którym zagłuszyli wszel-

POLSKI BANK ZWIĄZKOWY

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 54
Oddział w Głogowie ul. 23 stycznia 11
przyjmuje wkłady i depozyty termiczne i bezterminowe na korzystnych warunkach.

kie mowy posłów. Wobec tego prezydent wdając, iż komuniści nie reagują na jego wezwania do opuszczenia sali, użył przysługującego mu prawa i wezwał pomocy policji, której kazal wyprowadzić opornych posłów. Komuniści po starciu z policją opuścili salę, a pozostała reszta posłów komunistycznych w dalszym ciągu uniemożliwiała obrady. Pomiędzy kilkukrotnego przywoływania ich do porządku przez prezydenta, prezydent musiał wezwać poraż drugi policję i poraż drugi wyprowadzono opornych posłów z sali, wykluczając ich na 20 posiedzeń. Na sali pozostało kilkunastu posłów i odbywało się dalsze rozprawy nad taryfą celną w drugim czy tanim.

Nasze sprawy.

Uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego w Warszawie.

Warszawa, (A.W.) Dnia 9 bm. o godz. 11-tej rano odbyło się uroczyste otwarcie mostu Poniatowskiego. Po mszy św. zabrał głos ks. biskup Gall, który mówiąc o odbudowie mostu podkreślił, że jest on symbolem nowo-budującej się Polski, następnie między innymi przemawiał Prezydent Jabłoński i twórca mostu Płubiński, który opowiedział dzieje wybudowanego mostu, który został zniszczony przez Rosję i omawiał wielkie znaczenie nowej arterji komunikacyjnej, która przyczyni się w bardzo wielkim stopniu do rozbudowy Warszawy, poczem przejechał pierwszy tramwaj, będący wielką owaścią wśród zebranej publiczności na drugim brzegu Wisły. Most jest budowany w połowie t. z. że na zbudowanych szprachelach założono jedynie z jednej strony mostu, wskutek czego jest on do użytku publiczności jeden chodnik, a drugie linie tramwajowe. Władcyk po stronie Pragi jest w znakomitym stanie i ciągnie się dalej wzdłuż parku Skaryszewskiego. Warszawa otrzymała nową linie komunikacyjną i dostęp do miejsca spacerowego.

Utonięcie generała.

Łwów, (A.W.) Utonął w Strzynie dysjonowany generał Brygady Dabrowski były szef Intendencji D. O. K. Lwów

Głos francuski w sprawie optantów.

Paryż, (PAT.) Echo de Paris omawiając sprawę wysiedlenia optantów niemieckich z Polski stwierdza, że władze niemieckie w sposób demonstracyjny wszczęły wszystko, co leżało w ich mocy, by powrotowi optantów niemieckich do ich ojczyzny nadać charakter, prześladowań i szkany i aby optantów, na których przytoczyła władze niemieckie zupełnie się nie przygotowały nastroszyć. Jest to nowa wskazówka znamionująca ducha panującego w Niemczech wobec Polski. Państwo niemieckie nie zaniedbuje niczego, by móc w świetle głosu o barbarzyństwie polskiem i korzystać z każdej nadarzającej się sposobności by wyodrębnić zająca i w duszy niemieckiej podtrzymać nienawiść i wargardę dla Polski.

Kupujcie tylko towary krajowe! Bojkotujcie towary zagraniczne!

Prawda i kręctwo.

Od kilku dni cała prasa niemiecka jest pochłonięta sprawą skoncentrowanych w Pile optantów powracających z Polski. Setki depesz w mniej lub bardziej krzykliwy sposób obrazują opłakane warunki w jakich znaleźli się ci ludzie; dziesiątki artykułów i korespondencji w nader podniesionym tonie atakują poszczególne osobistości rządowe, przypisując im winę tak widocznego zaniedbania. Rozgorzała też na tem ta walka polityczna między obozem nacjonalistycznym, zwalczającym pierwszego ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Waltra, ta, wszczęta w prasie, znajduje niezawodnie swój epilog w parlamencie. Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby zamierzenia w tym względzie walczyli się znalazły urzeczywistnienie.

Nie to, zresztą, jest istotnym celem alarmu niemieckiego w sprawie optantów. Jest to raczej wynik uboczny wytworzonej sytuacji, wykorzystanie sprzyjających możliwości dla pozyskania prób reskontowania wewnętrznych zatargów stronniactwa. W rzeczywistości chodzi Niemcom o wytworzenie takiego nastroju wśród opinii europejskiej by za pomocą dalszego wyjazdów optantów niemieckich z Polski. I dlatego to wzniesli oni taki krzyk w prasie i taką gwałtowną wszczęli znow przesiew Polse kampanię.

Dość porównać sprawozdania z Pily pism berlińskich z tem, co piszą miejscowe dzienniki niemieckie, by zauważyć, jak bardzo prasa stołeczna wyolbrzymia całą sprawę i jak gwałtownie stara się uźmiąć z przebiegających w Pile optantów niesześcielwe ofiary polskiej bezwzględności i gwałtów. Prawda jest że optanci po przekroczeniu granicy niemieckiej nie doznali takiego przyjęcia, jakie powinni byli znaleźć.

Ze nie przygotowano dla nich, ani specjalnych pocigów, jak to mieli w Polsce, ani losatniejszej ilości pomieszczeń ani kuchni. Ze padli wreszcie ofiarą wyższości przy zmianie waluty. Tych jednak okropności, o jakich pisze prasa berlińska nie było i nikt na miejscu o nich nie wie. Te fantazje obmyślono złościwie dla zaalarmowania zagranicy i wytworzenia dokoła tej sprawy nastroju przeziwspolkiego.

Przygadaje się też bliżej sposobowi, w jaki władze niemieckie zorganizowały przyjęcie optantów z Polski nie można dojść do wniosku, że to, co spotkało ich w Pile było by jakimś niedopatrzaniem lecz leżało w intencjach rządu. Rząd poprosił dla dalszych pelów i widoków poświęcił swych własnych obywateli, uczynił wszystko, co mógł, dla zwiększenia ich niewygod i trudności, by móc wykorzystywać następnie to dla akcji propagandowej w Europie przeciw dalszemu usunaniu optantów niemieckich z Polski.

Ze to właśnie jest celem istotnym władz niemieckich, wskazują ostatnie wiadomości brasy. Po pierwszym minutowym alarmie, jaki wszczęła ona dokoła całej tej sprawy, po zamierzonym poruszeniu opinii europejskiej na korzyść pokrzywdzonych Niemców, prasa zmienia nieco ton i zaczyna przebiekać, iż pod naciskiem z zagranicy Polska gotowa jest raz jeszcze poddać sprawę optantów pod dyskusję. W ten sposób chcą Niemcy zainspirować ponowne podniesienie załatwionej już sprawy i urulować tych, których wyjazd z Polski przewidziany jest w dalszych terminach. Chęć oni w walce politycznej wygrać to, czego nie zdolali osiągnąć wyszczynając z nami walkę gospodarczą, chcą na forum międzynarodowych przetargów postawić to, co zostało już przez to forum jako ostateczna decyzja przekazane do wykonania władzom polskim i niemieckim.

R. H. BENSON.

Pan świata.

(Ciąg dalszy).

„O, Panie! Wejrzyj na lud swój! Wiele odpada od Ciebie... Ne in aeternum trascaris nobis. Ne in aeternum trascaris nobis... Łączę modły swe z modłami wszystkich świętych, aniołów i Marii, Królowej Niebios. Rzuć okiem na nich i na mnie i wysłuchaj nas. Emit lucem Tuam et veritatem Tuam. Twa światło, Twa prawda! Nie nakładaj na barki nasze ciężarów większych niż znieść możemy. Panie, o Panie, dla czegoś nie przemówisz?”

Cała postać swą przechyliła naprzód ruchem tak nateżonym oczekiwania namietnego, że uczuł, jak mięsaki trzęsą się w nim z wysiłku. Lecz wkrótce znów opadł się na klekniek, w umyśle jego przesuwaly się szybko akty błagalne bez słów, ten najwyższy stopień modlitwy, bcy za dusz przesyłały się to z Kalwarii ku niebiosom, to znów na wstrząsania troskami ziemi. Widział Chrystusa umierającego z rozpaczy, gdy ziemia trzęsła się i jęczała; Chrystusa pamięjącego, jako kapłan, na tromie Swym w szatach świetlnych; Chrystusa cierpliwego i milczącego nieublagalnie w Sakramencie i każdego z nich kolejno stawał przed oczu Ojca Włecznego...

I czekał na objawienie, aż przyszło tak nieuchwytnie i lekkie, tak cieniem podobne, że wola jego szubwała krwią i tza-

nie ulega wątpliwosć ma nas jednak, iż te nowe próby niemieckie spały na panewce tak samo, jak spaliły dotychczasowe. Rząd polski nie zejdzie ze stanowiska już raz zajetego i nie odstąpi od zasad uznanych przez wszystkich i przyjętych przez samych Niemców. Nie pozwoli też, by w dalszym ciągu

zrząd i społeczeństwo niemieckie mogły oczy Europy na naszą niekorzyść. Mając poza sobą prawo i słusność, mają w swoim ręku niewątpliwe dowody niemieckiej zlej woli w całej tej sprawie nie damy się ani zastraszyć szantażem niemieckim, ani opłatać ich nieem kręctwem. A. S.

Wyrok Komisji Rozjemczej.

Zatarg w rolnictwie rostrzygnięty. — Wskaźnik żyta ustalony na 25 zł.

Warszawa. (Pat.) Stosownie do rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 17 lipca b. r. zwolana została z końcem tegoż miesiąca Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, w celu rozpatrzenia postulatów, wyszczególnionych w memoriale organizacji zawodowych robotników rolnych dla terenów województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego, białostockiego, poznańskiego i pomorskiego.

W wyniku obrad komisja ustaliła, iż je-

dynoska obliczeniowa płacy dla ordynarjuszy, która była stosowana dotychczas w równoważniku jednego centnara żyta, nie może być niższa niż 25 złotych.

Dla pozostałych kategorii robotników rolnych dlnikowych i sezonowych, komisja przyznała premje, ze względu na konieczność wykajkomo intensywniej pracy przy dokonywaniu tegorocznych zbiorów, niezbędnej z powodu panujących warunków atmosferycznych.

Z zagranicy.

Współwinni niedoli optantów niemieckich.

Berlin. (AW). Generalny konsul niemiecki w Poznaniu Heuting w rozmowie z przedstawicielem „Lokal Einzeiger“ starał się udowodnić, że nie on ponosi winę w związku z niedolą optantów, uczynił bowiem on wszystko co do niego należało. Dzienniki zagraniczne piszą, jak n.p. „Times“ o niedoli optantów, że winę w tym wypadku ponosi rząd niemiecki. Pogłoski te są rozwiewane przez Polskę. „Lokal Einzeiger“ zajmuje dalej nieprzyjazne stanowisko wobec ambasadora niemieckiego w Warszawie, który przychylił się głównie do niedoli optantów i twierdzi, że gdyby nie wyjazd ambasadora w tym czasie; na urlop, cała sprawa wydalania optantów przyjęłaby inny obrót.

Nowy projekt porozumienia niemiecko-francuskiego.

Paryż. (AW). Znany publicysta i przemysłowiec Rechberg ogłosił na łamach „Eclair“ projekt porozumienia francusko-niemieckiego. Projekt ten idzie po linii obalenia Traktatu Wersalskiego i zawarciu nowej umowy pomiędzy Francją a Niemcami. Rechberg przewiduje zawarcie sojuszu przemysłowego i wojskowego obu państw. Ewakuację lewego brzoza Renu i Zagłębia Sary w przeciągu 2-3 lat, przycem interesy francuskie w Zagłębiu Sary będą zagwarantowane specjalną umową pomiędzy Francją a Niemcami. Rechberg dodaje, że projekt swój ogłosił w porozumieniu z meżami stanu we Francji, którzy skłonili by byli rozpatrzyć go i poczynić pewne zmiany.

Pomyślny obrót wydarzeń w Maroku.

Paryż. (PAT). „Petit Journal“ dowiaduje się, że ani rząd francuski ani rząd hiszpański nie myślą ogłosić w najbliższym czasie warunków pokojowych wobec pomyślnego obrotu jaki wzięły wydarzenia w Maroku. Wszelki pospich-

mi w wysiłku uchwycenia go, utrwalenia i zastosowania się do niego.

Ujrzał Ciało mistyczne w agonji, rozpostarte nad światem, jak na krzyżu, milczące boleścią; ujrzał nerwy poszarpane i skrócone tak strasznie, że ból ich odczuwał pod postacią błysków barwnych; widział krew żywa, tocząca się kropla za kroplą z głowy Jezusa, z rąk i stóp. A świat zebrał się w dole wesoly i drwiący:

„Zbawić innych, siebie zbawić nie może! Niech zejdzie z krzyża, a uwierzymy!”

Daleko, daleko, z poza krzaków i zagłębień gruntu przyjaciele Chrystusa wgladali, jakajc Maria również milczała, przebita siedmiu mieczami, a i uciec Jezgo ukochany nie miał słów pociechy...

Ujrzał też, jak niebiosia mleczą, jak aniołom przykazano schować miecze do pochów i nie przerywać wiecznej cierpliwosć Boga, bo agonja rozpoczęła się za ledwie; tysiące jeszcze okropności trzeba było przeżyć, zanim mógł nadejść koniec, ta suma ostateczna, ukrzyżowania... Musi czekać i patrzeć, ograniczyć się do stania bezczynnego, a zmartwychwstanie uważać tylko za nadzieję senna. Bo miał jeszcze nadejść sabbath, podczas którego Ciało mistyczne musi spocząć w grobowcu odcięte od świata, musi zaniknąć dostojęstwo Krzyża, a nawet świadomosć, że Jezus żył na świecie...

Ten to świat wewnętrzny, do którego drogę Percy poznał przez długie usiłowania, ponał teraz cierpieniem i był gorzki, jak izy, i polyskiwał światłom

ze strony Francji, byłby nie wskazany, natomiast umowa francusko-hiszpańska, przewidująca wytyczenie dwóch stref bądzie niebawem ogłoszona.

Żądają odwetu.

Berlin. (AW). Związek Kresów Wschodnich w Niemczech wydał odezwę w której żąda energicznego działania przeciwko Polsce i odwetu, przycem nawołuje do zajęcia się sprawą optantów.

Wycieczka propagandowa do Brzozy na rzecz rozwoju floty polskiej.

Przepiękna pogoda towarzyszyła o-negdziej niedzieli przez cały dzień wycieczce naszej dziarskiej młodzieży marynarskiej oraz jej inicyatorów do uroczego nad wielkim, malowniczym jeziorem położonego letniska w Chmielnikach pod Brzozą. Wycieczkę te zorganizował na swoim znanym już obywatelstwu miasta Inowrocławia, i okręcie „O. R. P. Inowrocław“, Związek byłych Marynarzy pod ruchliwym kierownictwem swego nowego prezesa p. Kaczmarka i komendanta tegoż okrętu p. Haczyńskiego.

Cel wycieczki wielce pożyteczny i rozwinięcie jaknajszerszej propagandy na rzecz naszej Marynarki, zapoznanie najszerszych kół społeczeństwa z jej doniosłymi zadaniami, oraz przysposobienie kapitału na budowę okrętu polskiej Marynarki Handlowej.

A salubetne dążenia te zdają się wchodzić na coraz to realniejsze tory i zrozumienie konieczności jak najdalej idącej ofiarności na cele propagandy tej ze strony społeczeństwa jakoby już znalazło swój wyraz w wielkiej frekwencji, jaką tego rodzaju urządzenia się cieszyć poczynają. Oby to było oznaką, rokującą najlepsze nadzieje na przyszłość!

Z przyjazdem każdego pociaгу do Chmielnik już od samego rana, wysypywały się z wagonów masy publiczności i długimi szeregami zdążyły do uroczego letniska. Dziarska załoga „O. R. P. Inowrocław“ wśród gorącego entuzjazmu

bladem, stanowiącym najwyższy owoc boju, i brzmiał w uszach brzękiem, rosnącym do potęgi krzyku i przytaczał go, i przenikał i rozciągał, jak na łożu meczarui...

A wobec tego wola jego słabła i traciła odagę...

— Boże, Boże to nad siły mojej — zawołał.

I oto ocknął się natechmiast, wzdychając ciężko. Spieczone wargi zwilżył językiem, otworzył oczy i ujrzał przed sobą absydę ciemniejącą. Organy już milczały, kapłani odeszli, światła zgaszone. Krwawy odbisk zachodu zniknął również a natomiast ponow, zimne twarze spogładaty na niego ze ścian i sklepienia. Znowe znalazł się na powierzchni życia; rozplynęła się wizja; zaledwie zdawał sobie sprawę z tego co widział.

Musi jednak zebrać nieci rozproszone i nawiązać je wysiłkiem potężnym. Musi spełnić obowiązek względem Pana, który udzielił się zmysłom Jezgo, jak również duchowi wewnętrznemu. Powstał więc zeszytany i ruszył ku kaplicy Przenajświętszego Sakramentu.

Gdy wyszedł z pomiędzy lawek, wyprostowany i smukły, włożywszy bierne na głowę siwa, ujrzał wpatrującą się w niego uporzycwie staruszkę. Zatrzymał się wahajaco, przypuszczając w niej penitencję, z czego skorzystała i podeszła doń.

— Przepraszam pana — rzekła.

A zatem nie jest katoliczką.

— Czy mogę co uczynić dla pani? — spytał, unosząc bieru.

publiczności wjechała na swoim okręcie przed południem na teren letniska. Po dziwno i z dumą spoglądając na ten pro-wizoryczny okręt, a w sercu niejednego błogę zakwitło pragnienie, by stolica Ku-jaw ofiarności obywatelstwa zdobyła się jak najprędzej na pobudowanie rzeczywistego statku.

Program pobytu w Chmielnikach starano się urozmaicić jak najlepiej. Koncertowała orkiestra 59 Wlkp. pułku piechoty pod sprawną batutą kapelmistrza p. Szpileckiego. Różna niespodzianki i urozmaicenia składały się na program tej wycieczki propagandowej. O znaczeniu i konieczności najdłuższego rozwoju naszej marynarki tak wolejniej jak i handlowej przemawiał w treściwych słowach vice-prezes Związku b. Marynarzy p. Stasinowski.

Publiczności, jak już wspomnieliśmy, było bardzo dużo. Przybyli goście z Inowrocławia, z Bydgoszczy, oraz z bliższej i dalszej okolicy. A przybywali nie tylko koleja. Ogromna moc przyjechała kursującymi stale autobusem oraz licznymi autami i powozkami. Takiego ruchu, jak ubiegłej niedzieli, Chmielniki dawno nie pamiętały.

A przedmiotem największej ciekawości; to niewątpliwie okręt „O. R. P. Inowrocław“, którego budowy podjął się kolejomistrz p. Kowalski z Inowrocławia, a który tak świetnie, do najdrobniejszych nawet szczegółów przedstawia parowiec rzeczywisty.

Wieczorem odbyła się zabawa tańcowa. Bawiono się ochotco i wśród najlepszej harmonji do godz. 12½.

Wszyscy co mieli sposobność być uczestnikami niedzielnej wycieczki propagandowej Zw. b. M., odeszli bezspesznie jak najlepsze wrażenie i niewątpliwie nadal popierać będą moralnie i materialnie wzniosłe cele tej propagandy i podciągną za sobą również nowe liczne rzesze zwolenników tej idei.

Związek b. Marynarzy urządzą za miesiąc w najkrótszym czasie podobną wycieczkę do Bydgoszczy. Oby przedsięwzięcie to doznało jak najusilniejszego poparcia i oby uwieczniono zostało najpomysłniejszym wynikiem.

Ofiarności społeczeństwa naszego i zrozumienie konieczności jak największego popierania z jego strony wszelkich imprez na rzecz rozwoju naszej floty wojennej i handlowej znajdują się dopiero w zaczątkach. Stosunkowo więc za małe jest jeszcze tej ofiarności i za mało zrozumienia. A przecież, egzystencja państwa naszego, wolność i niepodległość narodu, zależy — to winien dziś każdy zrozumieć — przedewszystkiem od silnej i potężnej floty wojennej i handlowej.

Niechaj Kujawy starają się w tym względzie współpracowniczy z innymi ziemiami naszymi, niech okażą te ofiarności i zrozumienie i niech o własnych siłach zbudują wspaniałe statki handlowe!

Tow. Gdańsko-Palestyńskie.

Gdańsk. (AW). W Gdańsku przy Izbie Handlowej powstało Towarzystwo Gdańsko-Palestyńskie dla wzajemnych stosunków handlowych między Gdańskiem a Palestyną.

— Przepraszam, że się spytam — odparła — czy to pan był w Brightonie podczas katastrofy dwa miesiące temu? — Tak, to ja.

— Ach, więc przypuszczenie mój było słuszne, więc pana to widziała tam moja synowa.

Percy uczynił ruch niecierpliwu, u-bodo go bowiem, że wzbudziła zainteresowanie ta sprzeczność pomiędzy siwymi jego włosem a młodą twarzą.

Niemniej spytał uprzejmie: — Czy i pani tam była?

Kobieta tymczasem przypatrywała mu się z wyrazem powątpiewania i ciekawości na twarzy, mierząc go od stop do głowy oczyma. Po chwili wszakże opamiętała się i odparła:

— Nie, lecz moja synowa tam była. Przepraszam pana, ale...

— Wier? — spytał znów Percy, starając się ukryć niecierpliwosć w głosie.

— Czy jesteś pan arcybiskupem?

Kapłan uśmiechnął się, ukazując szereg białych, pięknych zębów.

— Nie pan! Jestem tylko biednym księdzem. Arcybiskupem jest dr. Cholmondeley. Nazywam się Percy Franklin.

Nic już nie rzekła na to, tylko, patrząc mu w oczy, skłoniła się po staro-świecku, Percy zaś przeczłed do mrocznej wspaniałej kaplicy dla odmówienia modłów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Udział przysposobienia wojskowego.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Inowrocławiu organizuje „Dzień przysposobienia wojskowego dla stowarzyszeń w sobotę, dnia 15. VIII. 25.

PROGRAM:

I. przed południem.

1) O godz. 8.15 zbiórka stowarzyszeń na terenie P. K. U. Inowrocław na placu Klasztornym, skąd wymarsz na nabożeństwo polowa na rynku. Odpowiednie przemówienie — nabożeństwo.
2) Po nabożeństwie zbiórka zawodników na dziedzińcu koszarowym 59 p. p. Włkp. i wymarsz do strzelania na strzelnicę Matwy.

Po ukończeniu strzelania marsz 5 km. z obciążeniem wojskowym karabin, pas, ładownice) start Matwy, meta koszar 59 p. p. Włkp.

II. po południu.

1) O godz. 15-tej zawody wojskowe sportowe — rozgrywkami o mistrzostwo P. K. U. na boisku 59 p. p. Włkp.
Płociobój wojskowy sportowy składający się:

- a) strzelanie na 100 mtr. leżąc z wolnej ręki,
- b) marsz 5 km. z karabinem i ładownicami,
- c) skok z wyż.
- d) rzut granatem do celu,
- e) bieg 200 mtr.

O godz. 20-tej (8-mej) zabawa taneczna na sali „Gastronomji” (dawny Park Miejski). Wstęp 2 złote dla panów, 1 złoty dla pań.

Powiatowy Komitet.
P. W. — W. F.

Kronika.

— **Kalendarzyk.** Dziś, wtorek dnia 11 sierpnia: Tyburcy, Zuzanna p. m. — Wschód słońca o godz. 4.36, zachód słońca o godz. 7.32. — Wschód księżycy o godz. 10.02, zachód księżycy o godz. 1.03. — O godz. 11.02 w nocy ostatnia kwadra. — Jutro, środa dnia 12 sierpnia: Klara i Hilary. — Wschód słońca o godz. 4.38, zachód słońca o godz. 7.30. — Wschód księżycy o godz. 11.30, zachód księżycy o godz. 2.10.

Wielce Szan. Paniom miasta i okolicy do inż. wiadomości. Ist. teraz jest najlepsza pora do zamawiania nowych futer i pozycyja starych. Jestem już w posiadaniu najnowszych zamak. — Działem sukien w najnowszej i balowych krejów z tytonowa specjalistka. 5839

St. Jałoszyński,
Inowrocław - Krol. Jadwigi 31,
v. a. i. v. a. postrz.
Specj. magazy. galowych płaszczy i ko-
stjumów damskich i na miarę.

Kalendarzyk teatralny:

Dziś premiera wspaniałej sztuki w 3 aktach G. Zapolskiej „Panna Malczewska”.

Z miasta i okolicy.

— **Św. p. Kowalski.** Po dłuższej chorobie zmarł w Gnieźnie ś. p. Kowalski, właściciel księgarni „Kujawskiej w Inowrocławiu. Zmarły był wzorem dobrego Polaka-patrioty. Nieocenione usługi dał zwłaszcza miejscowemu Tow. Strzeleckiemu, w którym piastował urząd sekretarza. Ponadto udzielił się ś. p. Zmarły również gorliwie i wielu innym towarzystwom, jak Tow. Kupców, „Montuski” itd., służąc im chętnie i radą i pomocą.
Straszkane rodzinie i dziatkom, które osierocił, ślemy wyrazy serdecznego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 b.m. o godz. 4.30 popoł. z domu żałoby przy ul. św. Jakóba. R. 1. p.

— **Teatr Narodowy.** Dzielniejszą preiżora Teatru Narodowego jest sztuka G. Zapolskiej „Panna Malczewska”. Zapolska to autorka, która jedna z nielicznych umiała po mistrzowsku pisać sztuki operujące się na istotnym życiu tak często brutalnym i złym, umiała dawać w sztukach swych to, co jest dziś rzadkością. — **prawde.**
„Panna Malczewska” to jeden z najlepszych jej utworów scenicznych i bardzo dobrze dyrekcyja teatru robi, że właśnie to sztuki wystawia.

Obsada jest pierwszorzędną: w roli tytułowej p. Sarjusz Wilkoszewska, dalej cały prawie zespół stanowi obsada rezerwy. Sztuka ta jednak jest tylko dla ludzi dorosłych przeto młodzieży wstęp bezwzględnie wzbroniony. Ruchliwa przedsięwzięcia u. p. Kłasta daje rekolekcje i raz może teatr się zapożni po brzegi, przez co publiczność da dowód iż wysiłki teatru są dostatecznie zrozumiane. Czas najwyższy!!! Nowe dekoracje pomysłu p. Sinińskiego.

— **Ogólny Narodowy Komitet Wyborczy** komunikuje, że jutro w środę, zebranie się nie odbędzie. Przyszłe zebranie zwołane zostanie w przyszłym tygodniu a wteżas komitet będzie mógł już przedstawić kompletną listę kandydatów.

— **Sprostowanie.** We wczorajszej notatce w kronice p.t.: Sobotni koncert, zakradł się błąd drukarski, a mianowicie w 16 wierszu wydrukowano takie doświadczenie odnośnego zdania: „... oraz czarował świetnej gry p. Wrywdzińskiego z Poznania przy doskonałym akompaniamencie p. Walerjana Styśia. Miejsce to ma poprawnie brzmieć: „... oraz czarował świetnej gry pp. Krzywdzińskiego i Permana przy doskonałym akompaniamencie p. Walerjana Styśia.

— **Koncert symfoniczny,** który się w sali Teatru Miejskiego jutro, w środę odbędzie, stanowi jedną z rzadkich atrakcji na jakie Inowrocław stał. Na taką rzecz jak symfoniczny zespół może sobie pozwolić jedynie nieliczne środowiska stożeczne a Inowrocław jest jednym z tych szczęśliwych miast, że dzięki wyżej-omusłowaniu kapelmistrza tutejszej orkiestry 59 p.p. i poparciu dowódczą tegoż pułku udało się taki zespół skompletować, że może sobie pozwolić na samodzielne wykonywanie dzieł symfonicznych t. zw. wielkiego repertuaru. Usłyszmy tedy przepiękny poemat symfoniczny Żeleńskiego p.t. „Tatry”, dzieło notkowe, które jest ozdobą programu wszystkich filharmonij europejskich. Poza tym usłyszmy bohaterską Rapsodję Liszta nr XIV i kilka innych większych rozmiarów dzieł.

Okoliczność, że w koncercie tym przyjął współdziałal muzyk tej miary co prof. Urbanik, wychowanka praskiej akademij muzycznej, daje gwarancję bardzo wysokiego poziomu artystycznego tej audycji.

— **Dotyczy rezerwistów.** Rezerwiści, którzy zostali powołani na 28. sierpnia 1925 r. na ćwiczenia wojskowe, a posiadający piękne i czytelne pismo mogą odbyć ćwiczenia w P. K. U. Inowrocław.

W tym celu winni wnieść rezerwiści, zamieszkałi w powiecie Inowrocław, Mogiła i Strzelno, krótkie podanie do P. K. U., zaś zamieszkałi w Inowrocławiu winni się stawić osobiście.

Podania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 18 sierpnia 1925 r. na które otrzymają zawiadomienia o stawianiu się w P. K. U. wzgl. tej formacji do której są powołani.

Komendant P. K. U.

Krzyżanowski, podpułkownik.

— **Dla naszych żołnierzy.** Z kół obywatelskich otrzymujemy następujące pismo: „Za kilka tygodni święcić będzie 59 pp. święto pułkowe. Dla każdego żołnierza święto pułkowe jest najmiłszym dniem w roku. Święto takie nie kończy się na uroczystościach i zabawach; każdy pułk urzęduje w dniu tym szereg widowisk a zwłaszcza różnego rodzaju zawody. Wiadoma rzecz, że by urządzić igryzka sportowe i zawody, potrzeba na to premij dla zwycięzców. Żołnierzy, który najlepiej strzela czy biega, winien otrzymać za to nagrodę. Chodzi tylko o to, kto ma się postarać o premie i nagrody. Wiadomo, że w pułkach na to funduszy niema; nikt też żądać nie może, by uczynili to oficerowie ze swych skąpych pensyj. Chciałbym przeto jako członek inowrocławskiego społeczeństwa za pośrednictwem Dziennika poruszyć tę myśl, by społeczeństwo dostarczyło naszemu pułkowi owe nagrody. Z doświadczenia wiem, że nagród takich potrzebna jest spora ilość. Im więcej tem lepiej. Mam nadzieję, że wiele towarzystw oraz wielu obywateli jednostek, które chętnie popieją 59 pułkowi z pomocą. Chodzi tylko o to, by do nich zapelować i t. d.”

Z miłą chęcią zamieszczamy powyższe pismo. 59 pp. tak jest ściśle związany z Inowrocławiem i Kujawami, że słusznie nazwamy go „naszym pułkiem”. Nieśladaj więc nazwa ta nie będzie tylko pustym dźwiękiem. Informuj nas, że pułk posiada już kilka nagród, wystawionych obecnie w oknie sklepu p. Dutkiewiczowej. Potrzeba jednak ogółem około 30 nagród. Do dzieła zatem! Jesteśmy przekonani, że wkrótce okno p. Dutkiewiczowej nie pomieści prezentów ofiarowanych naszym żołnierzom przez obywatelstwo inowrocławskie.

— **Jak żydzi przemieniają się na Polaków.** W wczoraj umieszczonym pod powyższym tytułem artykule podawaliśmy za „Myślą Narodową” m. in., że żyd Feldmann naczelnik Wydz. Min. Skarbu przeważał się Zabiekiem. Wiadomość tę należy o tyle sprostować, że p. Zabicki nie jest żydem a katolikiem z urodzenia.

— **Z kin.** Dziś poraz ostatni wyświetla kino „Pałac” znakomity obraz filmowy p.t.: „Listy Milosne Baronowej S...”, który warto zobaczyć ze względu na mistrzowską grę królowej gwiazd filmowych Mia May. Film ten cieszy się niezwykłym powodzeniem na wszystkich ekranach miast Rzeczypospolitej Polskiej.

Od jutra „Pałacowy” wyświetlać będzie największe arcydzieło filmowe z 1924/25 roku p.t. „Dziewczę z karzezi” — dramat erotyczny w 10 aktach. W roli głównej niezrównana artystka filmowa Mary Philbin.

Ostatnie telegramy.

Korfanty konferuje z min. Stresemannem.

Warszawa, 10. 8. (A.W.) „Przebieg Wczoraj” donosi, że poseł Korfanty wyjechał w sobotę do Berlina aby odbyć konferencję z ministrem Stresemannem. Uchwalono wyjazd posła Korfantego po porozumieniu się z prezesem związku przemysłu górnośląskiego Geizlenhammerem szwagrem Stresemanna. Dalszych szczegółów w sprawie wyjazdu Korfantego „Przebieg Wczoraj” nie podaje.

W Hanau szczyry się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób

Czarna ospa i tyfus w Niemczech.

Duisburg, 10. 8. (Pat.) Pomimo daleko idących zarządzeń wypadki czarnej ospy w Nadrenji mnożą się w dalszym ciągu.

W Hanau szczyry się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób

Eksplozja bomby.

Nowy Jork, 10. 8. (Pat.) W jednym z domów we wschodniej dzielnicy miasta eksplodowały dzisiaj dwie bomby, przyczem około 12 osób poniosło ciężkie rany. Zniszczeniu uległo wiele składów. Mieszkańców całej dzielnicy ogarnęła panika. Przyczyną zbrodni nieznane.

W Hanau szczyry się epidemja tyfusu. Dotychczas zachorowało około 40 osób

Katastrofa kolejowa w Austrji.

Wiedeń, 10. 8. (Pat.) Wczoraj o godz. 12 na linii Spandorf-Walden zderzył się pociąg monachijski pospieszny z pociągami towarowymi. Lokomotywa, wagon pocztowy i trzy wagony pociągu pospiesznego wykole-

jone. Duża ilość wagonów pociągu towarowego została również zniszczona. Dwie osoby zostały zabite a 30 rannych. Szkoły wiekie.

Ponowna znizka złotego.

Wiedeń, 11. 8. (A.W.) W dniu wczorajszym złoty na giełdach środkowo-europejskich doznał ponownej znizki. Ma on podkład raczej psychologiczny i tłumaczy się zdemorowaniem na giełdach. Notowano w

Wiedniu dewizy na Warszawę 127¼—128 gotówkę 126—127. W Pradze notowane (Warszawa 599¼—605¼ a gotówkę 578¼ do 601¼.

Trzęsienie ziemi w Małej Azji.

Smyrna, 10. 8. (Pat.) W Hamidjeh trzęsienie ziemi zniszczyło stację kolejową

oraz sąsiednie wsie. Jest wiele zabitych i rannych.

— **Pakości.** (Poświęcenie nowo pobudowanej strzelnicy). W dnach 15 i 16 sierpnia b.r. urzęduje Bractwo Strzeleckie w Pakości uroczystość poświęcenia nowo pobudowanej Strzelnicy o 6 stanowiskach według następującego programu:

Dnia 15 b.m.: o godz. 8.30 rozłożenie kolekcji Bractwa, zbiórka na placu św. Jana, pochód do kościoła na mszę św. O godz. 10 powrót z kościoła na salę p. Kesika, powitanie gości, uroczyste posiedzenie, poczem wspólne śniadanie. O godz. 13.30 wymarsz do strzelnicy, gdzie nastąpi poświęcenie. O godz. 14.30 do godz. 19-tej strzelanie do wszystkich tarcz. Wieczorem wspólna zabawa.

wszechin. Pr. Kraj. Oświadczałem ma zgodę, ażeby w myśl dekretu J. Em. Księdza Kardynała, Prymasa Polski, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego Dra Dalbora z 27 czerwca 1925 r. L. dz. 2471/25 O., który to dekret tworzy nierozdzielną część niniejszego oświadczenia, została utworzona z dniem 1 sierpnia 1925 r. nowa, samodzielna parafia rzymsko-katolicka, pod wezwaniem Najśw. Marij Panny Wniebowziętej w Gnieźnie.

Dnia 16 b.m.: o godz. 9 do 11 strzelanie do wszystkich tarcz, o godz. 11 do 13 przerwa obiadowa, o godz. 13 do 19-tej dalsze strzelanie, o godz. 19.30 rozdzielnie nagród. Wieczorem wspólna zabawa.

Do parafji tej należy część miasta Gniezna, która leży od granicy parafji św. Michała począwszy na północ od ulicy Dąbrowski, Ryńku, ul. Tumskiej aż do cmentarza św. Piotra, ulicy Krynkiej i Zabiej. Granica nowej parafji bieży środkiem wspomnianych ulic.

— **Stodoty.** pow. strzelecki. (Zjazd stołdolskiego towarzystwa pszczelarzy w Żernikach). Dnia 2 b.m. odbył się w Żernikach, pow. strzelecki, zjazd stołdolskiego towarzystwa pszczelarzy, w którym wzięli udział prawie wszyscy członkowie z ks. prob. Markowskim ze Stodół na czele. Najpierw ugościł ich serdecznie p. Kowalski. O godz. 4.30 zagał ks. prob. Markowski posiedzenie, na którym wygłoszono szereg wykładów. Po dwugodzinnym posiedzeniu zwiędzilo towarzystwo pasteki p.p. Kowalskiego i Wikarskiego, który otrzymał pochwałę z wzorowe prowadzenie gospodarki pszczelnej. Następnie ndano się z powrotem do p. Kowalskiego, gdzie wśród pouczających rozmów z dziedzińca pszczelnictwa bawiono do późnego wieczora. W dniu tym przyjeżdżo dwóch nowych członków ze Żer nka. Z chluba zaznaczyć wypadka, że młode towarzystwo chętnie i bezinteresownie udziela się z pomocą i poradą tym wszystkim, którzy takowej w zakresie gospodarki pszczelnej potrzebują. Na życzenie wysłał ono bezpłatnie jednego z członków. Szczęść Boże młodemu stołdolskiemu towarzystwu pszczelarzy!

Do parafji tej należy część miasta Gniezna, która leży od granicy parafji św. Michała począwszy na północ od ulicy Dąbrowski, Ryńku, ul. Tumskiej aż do cmentarza św. Piotra, ulicy Krynkiej i Zabiej. Granica nowej parafji bieży środkiem wspomnianych ulic.

Ciejar utrzymania i odbudowy kościoła parafialnego spoczywa na Skarbie Państwa Polskiego, obsadzanie zaś beneficjum przysługuje Zwierzchnikowi Diecezji.

Poznań, dnia 11 lipca 1925 r.
Wojewoda Poznański:
w z. (—) Nikodemowicz.
L. dz. 30569/25 I.
Powyższe podaje się do publicznej wiadomości.
Gniezno, dnia 27 lipca 1925 r.
Prezydent miasta: (—) L. Barczewski

Ruch w towarzystwach

— **Na zaproszenie Związku Tow. Ogrodniczych w Poznaniu,** urzęduje Inowrocławskie Tow. Ogrodniczych zawodowych wyjechało do Kozłina. Odjazd z Inowrocławia w piątek dnia 14. 8. 25 r. o godz. 9.02 wieczorem.

O liczny udział członków prosi Zarząd.
— **Uwaga:** Ulewianiam odznaki Powstańców broń Nr. 228, 1147, 4086, 5411, 5124, należących do członków Tow. Powstańców i Wojsków w Inowrocławiu. Ostrzegam znalazcę tychże przed noszeniem za dochodzeniem sądom.

(—) Czapla, prezes.
— **Bacznoci Towarzystwo Powstańców i Wojsków 1918/19.** Zebranie miesięczne w niedzielę, 16 sierpnia b.r. o godzinie 2-giej popoł. na salce Gastronomji. Wyzywam wszystkich członków do przybycia. Wymiana dotychczasowych odznak na przez M. S. Wojsk zatwierdzone oznaki powstańczej się pociąga za sobą utratę odznaki powstańczej „Wolności”
(—) Czapla, prezes.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Cieślak, w Inowrocławiu. — Drukłem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akc. Inowrocław. Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 10. VIII. 25.
Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parzili Poznań

Dotawał sarsa.	
Ceny dla handlu hurtowego.	
Zyto	17.90—18.30
Jęczmień brow.	21.00—25.00
Owies nowy	22.00—24.00
Paszenska	25.35—26.75
Maka tylnia 100%	27.75—30.75
00,6	27.75—31.75
Ospa tylnia	12.00—15.00
Rzepak	37.00—40.00
Siano łuskie	6.15—6.60
Siano pras.	8.00—8.70
Słoma ł. łuska	2.10—2.89
Słoma ł. pras.	2.90—3.10

Uwagi: Uspokojenie spójności.
*) Cena transakcyjna — ceny bez gwiaźdzki — informacyjna.
Uwagi: Jęczmień niezatwierdzony ponad 10 granicami.



Po długiej i ciężkiej chorobie; opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 9. bm. o godz. 20-tej mój kochany mąż nasz ojciec, syn i brat 4. p.

Antoni Dyonizy Kowalski

o 43 roku życia. 3857
Pogrzeb odbędzie się w środę, 12. bm. o godz. 4^{1/2}, z domu żałoby przy ulicy św. Jakóba nr. 15.
O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Inowrocław, dnia 11. sierpnia 1925 r.



Dnia 9. bm. o godz. 20-tej zmarł nasz kolega 4. p.

Antoni Dyonizy Kowalski

właściciel Księgarni Kujawskiej.

W Zmarłym tracimy dobrego kolegę, którego pamięć zachowamy w sercach naszych.

Cześć jego pamięci!

St. Knast, Jan Heinrich, Adam Chudziński.

Podziękowanie.

Za niesłuchane dowody serdecznego współczucia, złożenie wieściów oraz oddaną ostatnią przysługę wyrażoną tak licznym udziałem w pogrzebie mego najukochańszego męża i drogiego ojca

Ignacego Kornaszewskiego

szlachetny Przewielebny Duchowieństwo w szczególności Ks. Radoy Kubickiemu, Ks. Prob. Gordonowi za słowa podniebny i szlachetny nad grobem, D-ty garnizonu p. p. k. Dziekanowi, pp. oficerom kościelnego garnizonu, Staroście p. Dietowi, Wydziałowi Powiatowemu, Prezydentowi p. Dr. Krzyżmińskiemu, Radzie Miejskiej, Prezydentowi Miasta Bydgoszy p. Dr. Sierwińskiemu, p. Dyr. Castelnikiem, p. Dyr. Ziętewskiemu, delegatom Izb Remeslniczych Bydgoszczy, Grudziądz i Poznania, Bractwu Strzeleckiemu, Cechom miejscowym i poza miejscowymi, Towarzystwu Przemysłowców, se Strzeżnia i Inowrocławia, Pracownikom mojej firmy, przyjaciółm i znajomym jakże wszystkim uczestnikom pogrzebu a głębi serca płynące

BÓG ZAPŁAĆ!

Żona i rodzina.

Inowrocław, dnia 11. sierpnia 1925 roku.



Z woli Bożej ulotony został do snu wiecznego nasz Kochany Brat

Antoni Dyonizy Kowalski

przeżył lat 43.
Zmarły sprawował w naszym Bractwie pracę długą czas urząd sekretarza. Swoją miłą nępoobienioną, godną i sumienną pracą sędziwił sobie sercu wszystkich braci strzelców to też z sekretarzem żalem wspominać go będziemy.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12. sierpnia 1925 roku o godz. 4.30 z domu żałoby przy ul. św. Jakóba nr. 15.

Bractwo Strzeleckie w Inowrocławiu.

Planina
dobre nowe od złotych 1.500.—
fortepiany
światowych firm złotych 4.000.—
harmonje
od złotych 400.—
poleca w wielkim wyborze i gwarantuje na obrotach do 12 miesięcy Zamawiając używanych instrumentów. 2886

B. Sommerfeld
Fabryka i hurtownia fortepianów
Bydgoszcz, Tel. 808
tylko ul. Sułdeckich 56
Grudziądz, Tel. 220
ulica Grobliowa 4.
Gniezno, Tel. 808
ulica Toruńska 3.

Potrzebny
śmięcy, kawaler z dobrą świadomością dozwolony w Kuchowie, od 15 do 4. M. lub 64 1-go września 1925

!! Uwaga !!

Nadeszły nowości w obrazach i lustrach

Z. Zieliński, Inowrocław

Kościelna 6 Kościelna 6

Specjalny skład obrazów i luster

Wielki wybór! Niskie ceny!

Dnia 8. 25. o godz. 5^{1/2}, wieczorem zmarł po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami mój najukochańszy mąż, nasz najukochańszy ojciec 4p.

STANISŁAW NAWRDCKI

przeżył lat 53. 3812
Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 3. z domu żałoby przy ul. Dworcowej 59.
O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Inowrocław, w sierpniu 25.

Obwieszczenie.

Wszystkich rezerwistów I, II, i III. turnusu, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe wzywa się niniejszem o zgłoszenie się u nas pod nr. 2a w przeciągu 8 dni od dnia niniejszego obwieszczenia do podania swych nazwisk oraz uprawnień przez dostarczenie dowodów w sprawie później udzielenie się mających zasiłków rodzinnych.

Inowrocław, dnia 11. sierpnia 1925 r.

Magistrat.
Dr. Krzyżmiński.

3841

Lekarz - dentysta Wacław Goebel

Królowej Jadwigi 21.
Przyjmuje teraz osobiście od 9 - 1 1 3 - 6.

ANONS.

Powada edonka Zarządu Banku Ludowego op. Kred. z. s. o. s. w Inowrocławiu będzie wolna od 31. XII. b. r.

Złożenia z dołączeniem dyktando i uwierzytelnionych odpisów świadectw z dotychczas sądowniczymi stanowiącymi oraz podaniem warunków sprasza się prasada do L. X. b. r. w liście poleconym do Preosa Rady Nadzorczej p. Dr. Krzyżmińskiego, Inowrocław, ul. Sołankowa nr. 47. 3829

Płaszczki damskie i kapelusze
po bardzo niskich cenach poleca

Edwin Siwiński

Nowacki, Inowrocław, Szeroka 13, konfekcja.

Sprzedaję przymusowa.

W czwartek dnia 13. 8. 25 r. o godz. 11-tej przed poł. będę sprzedawał:

20 par trzewików męskich, damskich i dziecięcych w Gnieźnie ulicy Sołankowej w składzie z Karzewskiego za gotówkę najwięcej dajacemu.

OLIWY

maszynowe, motorowe, samochodowe i cylindrowe
Benzyna -- Nafta -- Olej gazowy
Smary na osie -- Tłuszcz Tovetta
poleca korzystnie

Drogerja Wiktorja

W. Jankowski, Inowrocław, Tel. 46.

Podczas upałów letnich odświeża i wzmocnia

Przemysławka

Woda polarna do zmywania głowy
chłodzi i odciąża od migrena

Originalne tulko z firmy
HENRYK ZAK POZNAŃ
!!! Zadzajcie wszędzie !!!

Obwieszczenie

Niniejszem wzywam wszystkich powstańców z 1918/19 r. i byłych wojaków przebywających na terenie miasta Inowrocławia do zaplania się na członków Towarzystwa Powstańców i Wojaków

Zgłoszenia przyjmuję skarbnik dr. Stępnowski, Magistrat Urząd Stanu cywilnego, codz. od godz. 12 - 14.30.

Czapla, prezes
Tow. Powstańców i Wojaków. 5526

zastępcy

na bezkonkurencyjny artykuł. Stale pobory do 600 zł miesięcznie spowodowane. Proszę w gospodarstwie dobre zaprowadzić mogący 500 zł kosztu szkodliwy, uchodzący się pod nr. 3858 do Dr. Kujawskiego zgłosić.

Restauracja T. Polkowski przy Targowisku
poleca dalsi i jesto

Świeże steki
Kasówki
Kielbasy
nogi paki.
i rozmaite sałaski
na które uprzednie zaprasza

Gospodarz.
Ceny umiarkowane! Ceny umiarkowane!

OGŁOSZENIA DROBNE.

Kto pożyczycy?
1-3 tyg. słożyk na 20-40 zł. 4-6 miesięcy za dotym wynagrodzeniem większym przedsiębiorstwa. Zgłosz. pism. do „Dzienn. Kujaw.” pod „pożyczka”.

Lekcji
muzyki na fortepianie u Adama Kto - wazała eksp. Dajen. Kuj.

Zbłądy 2 psy
do polowania (ciemno-tyra) zowe) oddać za wynagrodzeniem u

W. Friedrich,
Brodnia poczta Gólesz. zarwko. 3851

W sobotę
szajniak plus barwy bronzowy, 4 stopki blade i marka, Praga o oddaniu za wynagrodzeniem. Słowa jak ul. Kamieńska nr. 57 3852

Młody
polowczyk, doskonały wy-trebowany jest na sprze-danie. Malecki, Tucano Gólesz. 3853

Poszukuję
50-60 litr. mleka ranne-go dzienne. „Zgoda” Mławy. 3850

Pokój
do wynajęcia z urządzeniem kuchni dla krawcowej 1000 z naczynek. Andrzejska, Omenberga 3 3843

Mebi. pokój
jest do wynajęcia. Toruńska 2. I. p. 3849

Mieszkanie
2 pokojowe oddam zaraz temu, kto mni pożyczycy 1000 zł. Zgłoszenia pism. do eksp. Dajen. Kuj. 3843

Uczenie
chcę się dobrze wyuczyć szycia haftu i kroju, pęszatem specjalnie kraj i ry-sunki. Mogą się zgłosić. Jakóba nr. 12 part. 3853

Młody
młynarz, obcasny z motowalą gazowalą, posiada kula nętychymt posiadcy. Zgł. pism. do eksp. Dajen. Kuj. pod nr. 3851

Inteligentno
panienki chcące się wyuczyć eleganckiego szycia bielizny, szyję własną bieliznę, mogą się zgłosić. Przyjmują i szamlejące, Czekalowa, Jacowiska 27 specjalistka bielizny. 3853

Uczeń
chcę się wyuczyć kowalstwa przyjmuję interes. 12. Pechelaki, mistrz kowalski Gnojno, poczta i pow. Inowrocław. 3854

Panienkę
działną do rob. kapeluszy przyjmuję zaraz. Sierwika, Szeroka 13. 3845

Środa, dnia 12 sierpnia 1925 r.

J. E. Biskup Kazimierz Michalkiewicz.

Nie zostało wyswietlone domieszczenie biograficzne o nominacji J. E. ks. biskupa Michalkiewicza i nie wiadomo, czy będzie on tylko czasowym administratorem diecezji wileńskiej po sześciomiesięcznym zastępowaniu Bp. Matulewicza, czy też zostanie bierzym arcybiskupem w grodzie Gedyminowym. Należy jednak przypuszczać, że prawdopodobnie jest to drugie przypuszczenie, bo Bp. Michalkiewicz, jako sufragan, z natury rzeczy i bez specjalnej nominacji w razie wyjazdu biskupa diecezjalnego zostaje na mocy upoważnienia tego ostatniego zastępczą diecezją. Gdyby to nasze przypuszczenie się sprawdziło, fakt nominacji możnaby uważać za najszczęśliwsze rozwiązanie sprawy obsadzenia katedry wileńskiej, która pod rządami „wyskupasa doktora Matulewicza” a więc od r. 1917 przecierpiała bardzo wiele i została wprowadzona ponownie w odmiętą zawichrzeń i wałk językowych w parafjach mieszańskich Bp. Matulewicza, jak wiadomo, nie kontentował się jutrzeniem stosunków litewsko-polskich, ale tam, gdzie ludność litewska nie było wcale, wprowadzał wale i agitację białoruską, popierając księży białoruskich i otaczając opieką ich polityczną akcję w kościele.

J. E. Bp. Michalkiewicz, o ile na niego padnie wybór Ojca Św., niewątpliwie będzie najlepszym, najbardziej korzystnym i dla Kościoła i dla państwa administratorem diecezji, której niedoświadczony należy dać nareszcie jakiś wypracowany i możliwy normalny rozwój państwa.

Bp. Michalkiewicz pochodzi z ziemi Kowieńskiej z ziemskiej rodziny. Urodził się w r. 1865 i po ukończeniu studiów w seminarjum i w akademii duchownej, wyswieceł został na kapłana w r. 1883. Po kilku pomniejszych stanowiskach został proboszczem w Kronstadzie, gdzie odznaczył się, jako nadzwyczaj energiczny duszpasterz, oraz jednocześnie organizator życia polskiego wśród łemningkiej kolonii. W r. 1902 został on mianowany dziekanem w Mińsku a jednocześnie objął tamże wykłady religii w gimnazjach rzymskokatolickich. I na obu tych stanowiskach od razu odznaczył się, jako działacz energiczny, odwagi, nie znający żadnych kompromisów. Parafia i dekanat miński objął niemal bezopornie po śmierci ks. Makarewicza, sługi carskiego i rusyfikatora kościoła, a jednego z gorliwszych uczniów i kontynuatorów słynnego apostoła Spężykowskiego, który był bodaj najbliższym i najdotkliwszym narzęciem przesładowania Kościoła na kresach. Kto nie żył w owej epoce w Mińsku, w Wilnie i wogóle w tamtych stronach, — kto nie zetknął się bezpośrednio z tym ogromem cierpienia i katuszy, jakie katolikom zgotował rząd carski i jakie trwały niemal bez zmiany do chwili wybuchu wojny, ten nigdy nie pojmie, jakimi bohaterami, — jakimi tytanami ducha byli ci wszyscy kapłani, którzy poraillli w o-

wych straszliwych chwilał upadku — zdawało się — ostatecznego naszej wiary, nie tylko upadek ten odwrócić, ale wiedy w czasach trwania najdalej idących ograniczeń i zakazów, najzupełniej ożywić Kościół (a zatem i polskości) od chwastów, zasianyh przez intrygę moskiewską. Dość powiedzieć, że taki ks. Michalkiewicz, jako kapłan gimnazjalny, od pierwszych leków jednoczył język rzymski i wbrew najsurowszym zakazom używał echałoby jednego słowa polskiego w o-robieniu murów szkolnych, inozej, jak po polsku się nie odzywał. Kościół na Złotej Ostrze, to na oia! Polskę słynne gniazdo Intryg Spężykowskich, Jurgiewiczów, Makarewiczów, etc., z powrotem przywrócił katolickom i polskości, usuwając żen wszelkie nacjonalistę, w rodzaju „ikon” prawosławnych, nabożeństw rosyjskich, etc.

Jako obywatel, ks. dziekan Michalkiewicz był tym najmilszym ogniwem, które łączyło oale życia społeczne, kulturalne i narodowe polskie. Przewodniczył bardzo silnie przesładowanej pracy nad oświatą ludową, prowadzoną rzeoz prosta, konspiracyjnie. Brał udział w każdym poczynaniu polskim, w czasie wyborów do Sej i II-jej Dumi pracował nieszęhanie intensywnie w komiteach wyborczych — był duszą całej pracy, opartej na rozbudzeniu, a tak wczesnie zagalęsi nadziejach lat 1905—7.

Kiedy w r. 1908 usunięto ze stołey wileńskiej kapł. Roppa (z raej zbyt wielkiej lęzby powrotu do katolicyzmu osób, zapisanych rozmiatnie emisy, jako prawosławnych) J. E. został powołany wola Ojca Śgo na stanowisko administratora apostołowskiego tej ostanioe-nej diecezji i tam od pierwszych chwil zabarał się do uporządkowania rozgallowanego duchowieństwa litewskiego i do wprowadzenia ludu i spokoju w diecezję. I tu J. E. okazał nadzwyczajne zdolności administracyjne. Miałe aż nado do roboty w kościele, a jednocześnie wiedząc, że Wilno posiada o wiele więcej energicznych działaczy politycznych i społecznych, aniżeli Mińsk, poświęcił się nałkowie alceji w zakresie swoim, kościelnym i oia! swoje 9-letnią działalność stwierdził, że iny, Polacy nie potrzebujemy ani nauk żadnych, ani kontroli, czy też przepisów o „o-chronie praw mniejszości”, gdyż sami potrafimy stosować je na zasadach prawdziwej, chrześcijańskiej i zarazem tradycyjnej polskiej sprawiedliwości. Wios najpierwszym krokiem nowego Administratora było uporządkowanie nabożeństw dodatkowych w parafjach polsko-litewskich w taki sposób, aby nikt nie był pokrzywdzonym, ani uprzywilejowanym.

Wios tam, gdzie obie narodowości równaowały się ikebnie, jednej niedzieli jedna z nich miała sunę ze śpiewami i kazaniem w tej języku — na druga zaś niedzieli druga, przyzem wiedy, gdy Litwini mieli sunę, Polacy śpiewali po polsku i polskiej słuchali nauki na wotywie i odwrotnie. Gdzie jedna grupa stanowiła poważną większość, — o-trzymała dwie suny z rzędu dla siebie, mniejszość zaś trzeoia i t. d. Aby zaś uzyskać szluszny grunt do podobnego rozorganizowania, ks. M. zwołał wielki zjazd duch-

wieństwa, a następnie przeprowadził bardzo ścisłe obliczenia parafial przez komisję mieszającą polsko-litewskie — w razach zaś wpliwanych sam na miejsce zjeżdżał, przeprowadzał plebiscyty i doszedł do tak bezwzględnie pewnej statystyki, że nikt mu nie zarzucił nie mógł. Spory uoi-hy, by w kościołach zaparkował ład i tylko litwonofaska agitacja podkopywała tak jak mogła pod ozoigodnego kapłana, denuncjowała go u władz rosyjskich i wreszcie dosięgła w epoce okupacji niemieckiej ks. Michalkiewicz, wówczas protonotariusz apostołski i infułat, został w ście praski, brutal sposób porwany z Wilna i wywieziony do klasztoru Benedyktynów nad Ren, gdzie znalazł się wogóle w warunkach fatalnych i, kiedy zachorował, tylko jego Em. ks. Kardynałowi Prymasowi Dalborowi zawdzięcza, że zdołał przerwać przy jego materialnej pomocy i moralnym pokrzepieniu ciężką niewolę Wywieziono go zaś celowo, aby skorzystał z jego nieobecn., osadzić na stołey wileńskiej litwonofa i zawziętego nie przyjaciela Polaków, ks. Matulewicza. Ks. Michalkiewicz, powrócioty w r. 1818 do Wilna usunął się w czasie, ale gdy w r. 1920 nadeszli bolszewicy, „wyskupas Matulewi-

czusa” przeznaczone, nie zdążył do Wilna, gdzie natomiast pozostał z oia! świadomością najgorszych następstw ks. infułta Michalkiewicza. I ten moment, kiedy pozostał na swych stanowiskach biskupi Ciepłak w Petersburgu, Łoziński i prałat Michalkiewicz w Wilnie, stawia tych księży Kościoła w szeregu wielkich mężów i bohaterów za Wilę i Ojczyznę. Przyplacił swoją prawdziwie kapłańską i prawdziwie polską odwagę ks. prałat Michalkiewicz oia!kadem więzieniu, z którego tylko łaska Boża nadzwyczajnie go oswiła.

Nagrodzony następnie tytułem biskupem Tyatyrskim i sufraganią wileńską ma teraz wielki ten Maż zasieć na stołey wileńskiej, podniesionej do godności arcybiskupa swa. Ci, co go znać z działalności oiego jego życia, — kto tylko zetknął się z tym kapłanem i obywatelom wielkich onó i umysłu, ten pewnym jest, że na stanowisku w Wilnie, gdzie jezozje na pograniczu Litwy pozostało około 50.000 Litwinów, trudno o lepszego, o lepiej znajomego stosunki, — słowem o bardziej opatrnościowego Pasierza.

W. D.

Jak wykonano wyrok na Botwinie.

Opowiadanie naocznego świadka.

Donosiliśmy w tym dniu w krótkim idegramie że zapadł we Lwowie wyrok śmierci w procesie przeciw żydowski komunista Łaskowi Natfali Botwinowi za zamordowanie wywiadowcy polskiej sp. Cechnowskiego. Ponizej podajemy za „Rzeczypospolitą” opowiadanie naocznego świadka egzekucji p. Stanisława Kapuścińskiego.

Przewodniczącemu odczytuje wyrok sądu: Izaak Natfali Botwin został uznany za winnego skrytobójczego mordu, dokonanego dnia 20 lipca br. na osobie sp. Cechnowskiego, za co skazuje się go na karę śmierci, która będzie wykonana przez rozstrzelanie w ście godzinę po ogłoszeniu wyroku.

Godzina 10 m. 15 rano na prośbę obrońcy, relem odpowiedniego przygotowała się szlazarę do śmierci i porozumienia się z kancelarią cywilną p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie łaski, przedłożono termin wykonania wyroku jezozje o jedną godzinę.

Skazywany wysłuchał wyroku z całkowitym spokojem.

Pod silnym konwojem wywieziono go z gmachu sądu do więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej gdzie miała odbyć się egzekucja.

Na ulicach, wiodących do gmachu więzienia, gromadziły się niezliczone tłumy. Wzmocnione kordony policyjnej pieszej i konnej nie dopuszczają publiczności na ul. Kazimierzowską.

Za to na wszystkich przeczniejszych oczarł się mrotem ludzkie.

Tum martwy i posępny. Oczekiwanie.

Jest godz. 13 m. 5. Dopybozas nie nadeszła odpowiedź z Warszawy, zatem za 10 minut nastąpi egzekucja.

Próbuję przedrzeć się przez szlabę, legitymując się w więzienia i wchodzi na podwóznię więzienne.

Ponura wąskie przejście między dwoma pawilonami, gdzie w oknach ukazują się twa rze więźniów.

Zakret jeden, drugi i znajduję się na małym placu, zakodowanym elasną gardzielą. To miejsce kaźni.

Wszystko już zostało przygotowane do egzekucji. Pod szarą odrapaną ślaną sieniaki wypchany słoną, postawiony pionowo, aby nie było rykoszetu, przed nim krzeszko, ot i wszystko, no potrzeba skazańcowi do odbycia ostatniej podróży.

Niewielki o średnicy 40 kroków plac tymnaje zwarta półkolista kłama kordon policyj i strazy wierznię.

Wewnątrz pluton egzekucyjny 26 pp. Broń u nogi. Widzów nie wielu: prokurator Cybulski, niektórzy a sędziów, wyszli o najrzedziej, maleńka grupa oficerów, tłum okonarżony policyjny i oficerów.

Godzina 13 m. 10, naprężenie wzrasta. Milnowi oazy wszystkich błagna w stronę, skąd ma nadejść szlazarę i zatrzymują się na pustym miejscu przed krzeszkiem.

Ktoś od obok mnie urykowym szep, tem opowiada o zachowaniu się Botwina od powrocie z sądu.

Miał nawet humor, poszedł matkę. Odmówił przyjęcia ostatniej pociechy religijnej.

Zadanie kobiety polskiej w dobie dzisiejszej.

(Dokoliczenie).

Tak oplakane stosunki muszą ulec radykalnej zmianie. Do przebudowy duszy społeczeństwa przyczynić się winna każde jednostka, w pierwszej zaś linii kobieta polska.

Już przyroda darząc kobietę w przeciwieństwie do mężczyzny słabymi silami fizycznymi wskazała jej inne cele i metody działania. Łagodność wiec i szlachetność stanowią główną broń kobiety i te pierwiastki winna ona przedewszystkiem przeszczeć do kultury narodowej, niwelując niemi zbytnią ostrość oraz kanciastość form życia wniesioną przez impulsywną naturę mężczyzny. Zadanie takie spełnić winna kobieta już z nakazu niejako prawa psychicznego nie zmuszona do tego zatem bynajmniej zasadami religijnymi i etycznymi.

W jaki sposób może zatem kobieta uczynić zadność obowiązkom na niej ciążyącym? Pole jej działania jest bardzo rozległe i obejmują dzisiaj nietylko kółko rodzinne, nietylko stowarzyszenia humanitarne lecz także pracę społeczną i polityczną w pełnym tego słowa znaczeniu. Zaczynijmy więc od określenia zadań kobiety w rodzinie. Kobieta wywiera znaczny wpływ na sposób myślenia oraz działanie swego małżonka. Może go uszlachetnić a może też obniżyć jego poziom etyczny oraz umysłowy swoim sobokstem żądzą wpływów, znaczenia, chęcią przeciwnictwa innych. Ież to jednostek wartościowych przez życie codzienne zostało ściągających do poziomu zjadaczy chleba, których jedynym celem i ideałem stało się słowo zarabianie. Życie jest w takich warunkach jedynie gonitwą za pieniędzami czy za stanowiskiem, walęz nieubłaganą, czasem nieprzebiegającą w środkach. Kobieta, któraby mogła tutaj działać łagodząco, bardzo często przez wywołując ambicję zaostrza tę walkę o byt. Powodem tego jest zbytnie zaklepienie się kobiety w egoizmie jednostkowym, zbyt ciasno pojętym umiłowaniu spraw własnych i swojej rodziny, która nie pozwala jej na ogarnięcie szerszych horyzontów na przwrzlenie się bliższ-

sprawom ogólniejszym. Jak rzadko napotyka się prawdziwą bezinteresowność, działanie na korzyść innych a jak często i jak bezwzględnie walkę, gdy wchodzi w grę własne dobro.

Już na początku wspomniałem niejednokrotnie w literaturze poruszającym wpływ wojny na psychikę narodu. Wpływ ten pozostawił niezatarte piętno na współczesnym pokoleniu i wielkiego więc trzeba wysiłku, aby zło choć w części usunąć. Pozostaje jednak inna praca od podstat, która leży w zupełności w rękach kobiety. Jest nią wychowanie młodego pokolenia, tej przyszłości narodu. Sprawa ta przedstawia zagadnienie tak obszerne, że omawiać jej szeroko na tem miejscu nie mogę. Chodzi mi tylko o podkreślenie czynników moralnych. Na pytanie jakie powinno być wychowanie dziecka odpowiedź jest łatwa naporót i prosta. Każda z was odpowie bez wahania, że opierać się musi na zasadach religijnych i patriotycznych. Pojęcia te są tak często na ustach, że łatwo się w życiu codziennym wypacają, stając się szablonym, monetą zdawkową, która rzucany przy każdej sposobności. Wdrażanie w dziecko uczuć religijnych nie polega jedynie na wyuczeniu bezmyślnym modlitwy oraz prawd wiary lecz na przepojeniu młodego umysłu zasadami etyki chrześcijańskiej. Uczyńcie to moża i powinna matka. Ten bezoporny wpływ domu od lat dziecińczych pozostawia niezatarty ślad w duszy dziecka i jest przyspobieniem do nauki religii, która da mu w przyszłości szkoła. Miłość bliźniego należy wysuwać na plan pierwszy i tępić wszelkie objawy egoizmu. Trzeba podkreślać ustawicznie wartość dobrych uczynków dla bliźnich, uczyć w ten sposób dobroci i bezinteresowności. Podobnie ma się sprawa i z uczuciami patriotycznymi i tu łatwo bowiem o patos i sztuczność. Ojczyzna — na szczególne — dla przyszłych pokoleń nie będzie już pojęciem tak abstrakcyjnym jak dla nas, którzyśmy wzrosli w latach niewoli. Synonimem tego wyrazu jest obecnie przedewszystkiem pojęcie państwa jego władze, urządzenie, instytucje. W młodzieży należy zwłaszcza wdróżać poszanowanie i posłuszeństwo dla władz, szanowanie do nich, tenic zaś zbytni kry-

tycyzm i warcholstwo. Poglądy domu rodzicielskiego są w tym wypadku decydujące dla dalszego kształtowania się stosunku uczuciowego młodego obywatela do swej ojczyzny. Pod tym względem wiele popelnia się nieostrożności, krytykując zbyt ostro czynniki kierujące państwem i zatrzuwa się nieraz młodym duszę nieudolnością oraz sceptycyzmem. W takich warunkach nie może być mowy o rozwinięciu duszy narodowej tak ważnego czynnika w życiu państwa.

Równolegle z kulturem teraźniejszym postępować winien kult przeszłości, zaznajomienie dziecka z bohaterami wieków ubiegłych z walkami o wolność narodu. Nie można nigdy zapominać o najwazniejszym postulacie czasów obecnych o postulatcie zachowania państwa, o czem mieliśmy już sposobność wspomnieć. W związku z tem pozostaje krzewienie kultu pracy tak bardzo potrzebnej do podtrzymania i ugruntowania naszej młodej państwowości. Kult pracy może być równocześnie walnym środkiem przeciwstawiającym się pokusom nastawianym na młode umysły przez czynną zawsze propagandę bolszewicką, która głównie w ostatnich latach zagłębia parol na młodzieży gimnazjalną i uniwersytecką.

Niejednokrotnie dzielne i szlachetne jednostki dają się wciągnąć do antypaństwowego, uogólnienia sparodycznych stawk etycznych i narodowych z powodu zakorzenionego od młodości sceptycyzmu, niezadowolonego z form współczesnego życia państwowego, uogólnienia sparodycznych krywd i niedopatrznie niedających się uniknąć w tak młodym organizmie państwowym.

Praca kobiety rozciąga szersze jeszcze kręgi. Nie może ona ograniczać na roli żony i matki, gdyż doba obecna stawia jej inne jeszcze zadania. Wspomnieliśmy już, że państwo nie może podołać wszystkim potrzebom społecznym. Dużo dziedzin wymaga pracy twórczej a leży odzieniem. Jedną zwłaszcza dziedziną odpowiada szczególnie naturze kobiety a jest nią działalność humanitarna. Trzeba przyznać, że na tem polu kobiety położyły ogromne zasługi. Towarzystwa dobroczynności, organizacje niepełności pomocy renowy w czasie wojny, inwalidom, wdowom i

dzieciom po poległych operują swą działalność prawie wyłącznie na pracy kobiet i pod tym względem zaznaczyć trzeba, że kobiety polskie stanęły na wysokości zadania. Ta praca niewdzięczna niezmiernie, bo niewiedząca, wymaga ciągłego wysiłku i nie powinna się uchylać od niej żadna kobieta polska.

Ustawodawstwo nasze dote kobiety bardzo rodegie przywileje, powołując ją do życia politycznego na równi z mężczyzną. Kobieta winna jednakowoż wnieść do polityki pierwiastki etyczne, starać się o łagodzenie i tarc niezdarytacyjnych, występować zawsze w imieniu prawdy i szlachetności. Ślad też pochodzący skłonności zrzeszenia się kobiet niezależnie od pozycji społecznej w narodowej organizacji obce od hasła demagogicznych i radikalizmu. Zrzeszenia te są konieczne również w celu obrony i przeprowadzenia postulatów kobiet niejednokrotnie pokrzywdzonych przez dotychczasowy ustroj społeczny i w tym kierunku jaknajintensywniejsza praca jest postulattem chwili bieżącej.

Trzy te główne zadania kobiety stanowią zasadnicze wytyczne jej pracy. Działalność w rodzinie, działalność społeczna i polityczna powinny wspólnie sprzycać się do montowania i utrwalania państwa. Czy kobieta polska zadnie to spełni? Nie spełni go oczywiście bez trudu i bez wysiłku, lecz nie mamy bynajmniej podstaw do przypuszczenia, że zadanie to przetrasta jej siły. I chociaż rzeczywistość niejednokrotnie każe się obawiać, czy naprawdę jest wszystko w porządku, chociaż niejednokrotnie można zauważyć poważne uchybienia od tego ideału, to jednak zwalpić nie wolno. Przeciwnie spodziewać się należy, że chwilowe braki, zrozumiałe przeszedł jako wynik wielkiej wojny zostaną usunięte i że w krótkim czasie wszystkie kobiety staną do wspólnego warsztatu narodowej pracy. Przeszłość zwłaszcza poucza, że kobieta polska umie zabrać się do roboty. Jej przedewszystkiem musimy zawiązać wpa-janie kultu mowy ojczystej, pielęgnowanie języka narodowego, zamulowanie do tradycji, zachowanie dawnych obyczajów i zwyczajów. Kobieta polska w przeszłości zadania swoje spełniła, wykonała zapał i w dobie dzisiejszej. J. B.

niezależnego ramowa, za religie wynajął ty-

Wypit kilka kieliszków wina. Obródy Akserowa, który starał się dodać mu otuchy, odwrócił, aby nie trwał darmo czasu. Natomiast przed wyjściem na miejsce kazni zadał mu charakterystyczne pytanie — czy jest pewny, że idea komunistyczna jest naprawdę czysta.

Zdaje się, że Akser pozostawił to bez odpowiedzi.

Godzina 13 minut 12, 13, 14.

Coś porzywa mię lekko dławicę za gardło, śmieć, śmierć, bezwzględnie śmierć.

Spójrzcie z nieumiarzoną koniecznością pasty za chwilę. Ktoś zapalił nerwowo palerosa, ktoś przetrzął maszynowe binokle.

Nagle pod sklepieniem korytarza, widzącego do celi Botwin, odzywa się pojedynczy, drewniany głos, nuciący „Czerwony sztandar”.

Na płas egzekucji konwojowany przez oddział polejantów wkłada skazaniec.

Sztynno jak marionetka ustawia się przed krzesłem, prostuje się i opuszcza ręce. Patrzy na niego z odległości 15 kroków. Jest prawie taki sam, jakim go widziałem pierwszego dnia na rozprawie sądowej.

Bez czapki, bez kołnierzyka, rozstawiwszy krzywe nogi, wlepił małe oczki w lufy karabinów.

Pozornie nie zdraża żadnego niepokoju. Przy bliższej jednak obserwacji widać, jak z trudem łapie ustami oddech. Od czasu do czasu porusza bladymi wargami, jakby chciał coś powiedzieć, potem ogarniaje wzrokiem znakomite kołnierzki, kapturki, kapturki.

Znow się uspokaja i znów skłania mu głowę, jakby się czemś niezmiernie dziwił.

Ponara jest egzekucja pomiędzy wściami ścianami budynków więziennych.

Sędzia Malinowski odezwał wyrok śmierci.

Botwin nie chce wyrazić żadnego ostatniego życzenia.

Uczyliło się tak cicho, jak może być tylko w obłędzie śmierci.

Słyszę serca, bijące w piersiach moich sąsiadów. Zwolna pochyła się linja łuf karabinowych.

Błysk szabli i okrzyk wyrwany z zaciśniętej krtani: „Proszę z burzążkami Niech żyje rewolucja socjalna!”

A potem: Trrrrrrrrrrrr — głucha salwa.

Z rozbitej 5-ma kulami eszaki skazaniec tryska krwawo-kłosa kosianna. Bez jęku, bez drgnienia wali się ciężko twarzą na ziemię. Kule zdruzgotwały dozwolnie tył głowy. Mózg rozprysnął się na ścianki, ziemię i krzesło. Obojętne ocala kulażka krwi.

Przysięż postugawca i złożyli trupa do drewnianych skrzydeł.

Komunistka Izank Natelli Botwin poniedział zgodną z duchem obowiązujących praw i sumieniem sędziów, a zasłużoną karę.

Koncert wokaino-instrumentalny.

Staraniem Klubu Krejarzy „Dzielnika” w Inowrocławiu odbył się koncert na sali Teatru Narod. w Parku Miel. w sobotę dnia 8 bm.

Na wstępie zaznaczyć trzeba, że publiczność naszego miasta, nauczona smutnym doświadczeniem odnosi się do wszelkich imprez koncertowych z rezerwą, zwłaszcza do imprez obcych, przyjezdnych. Jednakże gdy miejscowe towarzystwo urządziło jakiś koncert i gdy aranżerowie tegoż sprawnie się około sprawy

zakrętną, z góry można liczyć że audycja taka będzie miała powodzenie.

Tak też było na sobotnim koncercie, gdzie zebrała się znaczna liczba dobrowej publiczności, kulturalny oraz miejscowej inteligencji, przybyłej doświadczenie mimo ogromnej niewygodności, która w wieczornych godzinach przeszła nad naszym miastem. Oczywiście, że gdyby nie to niepożądane intermezzo aury, sala byłaby po brzegi wypełniona publicznością łaknącą dobrego śpiewu i muzyki.

Koncert rozpoczęli pp. Krzywdański skrzypce) Permana (wolonczasta) i Styś (fortepian) wykonując dwa Tris kameralne, które w interpretacji tychże wykonawców nastroilo słuchaczy na wysoki poziom artystycznego skupienia. Dalszym punktem programu był kwartet p. Korczak-Mieczkowski, która pięknym sposobem (rokującym sympatycznie) śpiewały wysoce artystyczną karierę w przyszłości) odśpiewała arie aperowa z M-me Butterfly z op. „Casanova” Rozyckiego, oraz kilka piosenek estradowych. Dalej Trio „Ekstaza” Gargego i „Staedchen” Schuberta w art. wykonaniu pp. Krzywdańskiego, Permana i Styśa.

Dyrektor Teatru Narod. p. Kopyciński wygłosił z przejęciem i jemu właściwą werwą Improwizację Żmlewickiej i Krakowskie Wesele Laskowskiego.

Doskonale wolonczasta p. Permana, uczeń profesora Grützmachera, uraczył słuchaczy wspaniałe odegraniem „Träume der Schumann, który to utwór po ogromnym aplauzie publiczności musiał powtórzyć.

Kulminacyjnym punktem koncertu sobotniego był występ p. Antoniego Gołębiowskiego, debiutanta Opery Warszawskiej, który wspaniałe brzmieniem głosem odśpiewał arie z op. „Straszny Dwór”, „Cisza dokoła, St. Moniuszki, dalej z op. Carmen Bizet’a arie Josego: „Dar ten, ta wiazka kwiatów mała”, dalej arie Jontka z III aktu op. „Halka” Moniuszki; „Szumia jody na gór szczyt” a na koniec wspaniała, nigdy niezawodna, a tak wielkie wrażenie na słuchaczy wywierała arie z op. „Palace” Leoncavallo, z partii Cania: „Wdzię strój pajaca”. — Pan Gołębiowski przedstawił nam się bardzo sympatycznie, tak pod względem warunków scenicznych jak też i zasobów wokalne interpretacji.

Spiewakowi temu, mającemu już w początkach kariery artystycznej takie od czucie frazowania i taka swoboda we wszelkich manersach śpiewaczo-konstytucji po odbyciu studiów opartych na własnej metodzie śpiewaczej — rokować można wielką przyszłość.

P. Korczak-Mieczkowski akompaniował z rozumieniem p. — za p. Gołębiowskiego towarzyszył na fortepianie, z właściwym wyrazem i maczka znany w naszych kołach kompozytor i dyrygent p. W. Styś. Publiczność uczennymi odłaskami zmuszała wykonawców do nad datków, co było uznaniem dla artystów biorących udział w tymże koncercie jak też dla inicjatorów tegoż z Klubu „Dzielnika”, w osobach pp. Groneta i Krajewskiego oraz artyst. kierownika p. Dyr. Szolca. Zyczącyby należało sobie by tego rodzaju wieczory muzyczno-wokalne w naszym mieście częściej urządzano dla szerzenia kultury muzycznej.

A wiec do dzieła muzyczne sfery! Czekamy! C. B.

Wszehpolskie regaty wioślarskie w Bydgoszczy.

W dniu 9 bm. odbyły się przy wspaniałej pogodzie w Brdy ujścia VI wszehpolskie regaty wioślarskie. Regaty obecności swą zaszczytli: Wojewoda pogański p. Biński, prezes Fiduca p. Mueller, prezydent miasta dr. Siłwiński, gen. Dowhór-Muśnicki i i. Zawody dalsze dzieki nadzwyczaj sprzyjającym warunkom atmosferycznym wykazały oraz o wiele lepsze od dotychczas w Polsce osiągniętych.

Wyniki regat są następujące: Długość toru 1680 m.

Bieg I. Ósemek młodszych: 1. Tow. Wioślarzy Tryton, Poznań sternik Grzybek w czasie 5 min 32 sek. 2. A. Z. S. Warszawa.

Bieg II. Jedynek o mistrzostwo: 1. Tow. Wiośl. Warszawa Osłecimski — Czapski w czasie 6 m. 47 sek. 2. Wojskowy Klub Wioślarski Warszawa, Nauenko.

Bieg III. Czwórki półwioślarskich nowicjuszy: 1. Towarzystwo Wioślarskie w Bydgoszczy sternik Brzeziński 6 m. 41 sek. 2. Towarzystwo Wioślarskie Włocławek 6 m. 52 sek.

Bieg IV. Czwórki o mistrzostwo Polski: 1. A. Z. S. Warszawa, sternik „Akademik” w czasie 6 m. 18¹/₂ sek. Osada ta zwyciężyła poraz trzeci, zdobywając tem samem nagrodę zwycięstwa Sokola w Krakowie. 2. Koło Wioślarskie Warsz. 6 m. 20¹/₂ sekund.

Bieg V. Dwójek spacerowych pań: dystans 1200 m. 1. Warszawski Klub Wioślarski, sternik Dziwulski 6 m. 27 sek.

Bieg VI. Jedynek młodszych 1. Tow. Wiośl. w Warszawie Lisicki w czasie 6 m. 46 sek. (Rekord Polski ustalony w r. 1923 — 7 m. 2¹/₂ sek.) 2. Oddział wiośl. Sokola w Krakowie Długoszański — 6 m. 57 sek.

Bieg VII. — Czwórki Półwioślarskich młodszych: 1. Klub Wioślarski w Toruniu sternik Pułkowski w czasie 6 m. 30¹/₂ sek. 2. Tow. Wiośl. Warszawa 6 m. 31 sek.

Bieg VIII. Czwórki młodszych — 1. Koło Wioślarskie Warsz. sternik Stolewski 6 m. 17 sek. 2. Tryton Poznań 6 m. 19 sek.

Bieg IX. Czwórki półwioślarskich nowicjuszy (debucy) 1. Klub Wioślarski Gdańsk 6 m. 59 sek. 2. Tow. Wiośl. we Włocławku 7 m. 7¹/₂ sek.

Bieg X. Dwójek podwójnych: 1. Tow. Wiośl. w Warsz. 6 m. 16 sek.

Bieg XI. Czwórki nowicjuszy, 1. Bydgoskie Tow. Wioślarskie — sternik Brzeziński 6 m. 14 sek. 2. Tow. Wiośl. Warsz. 6 m. 19 sek.

Bieg XII. Ósemek. Bieg Imienia Prezydenta Rzplitej o mistrzostwo Polski. 1. A. Z. S. Warszawa sternik Mazurek w czasie 5 m. 29 sek. (Dotychczasowy rekord Polski w r. 1922 — 5 m. 41 sekund.) 2. Tryton Poznań 5 m. 32 sek.

—** Lubliniec. (Obrzydła lipa). Na łące przed zamkiem stoi obrzydła lipa, której szeroko rozestawione konary niemożliwie żelazne klamy dla zabezpieczenia ich przed złamaniem. Lipa ta liczy około 600 lat wieku. Gałęzie ma już kruche i trzeba je było pospinać żelaznymi kłami. Ogromna dziura w pniu zamurowana. Obwód pnia wynosi 5 metrów 55 centymetrów.

—** Lubliniec. (Porzucenie dziecka). W nocy z dn. 31. 7. na l. 8. br. porzuciła nieznaną dotąd osoba pod dom szpitala w Koszalinie, dziecko, płci żeńskiej, około 4 dni stare. Dziecko położono na schodach owiniete w czerwona poduszkę bez powłoki i ubrane w białą bluzkę damska. O porzuceniu dziecka jest silnie podejrzana kobieta około lat 25, ubrana w żółtą płaszcz, w elustate na głowie, o chorobliwym wyglądzie. Miejsce obrania polskiego dziecka oddały pod opiekę siostry wopomnianego szpitala, a za wyrodna matka wszczęły dochodzenie.

—** Opole. (Ukaszony przez żmłoc). Na skraju Intelektualnego lasu (pow. strzelecki), powien robotnik zajęty był robotami żniwnymi i przy ładowaniu snopków zboża na wóz ukasła robotnika nagłe żmłoc, która się znajdowała w snopku. Robotnik uciekł się bezwzględnie do lekarza. Wypadek ten niech stanowi ostrzeżenie zarówno dla ludzi chodzących do lasu, jak i dla rolników, którzy mają swe pola po blizu lasu, gdzie już nieraz znalazłono żmłoc na polach, sąsiadujących z lasem.

—** Opole. (Tragiczna śmierć dziecka). Dziecko chałupnika Wiktora Goraczego z Koźla wpadło do dołu, w którym było dosyć wiele wody, i utopiło się w nim. Jakkolwiek sąsiedzi wkrótce po wypadku przybyli na pomoc, wydobyli tylko zwłoki dziecka.

—** Zawlecie. (Samobójstwo). W ostatnich czasach w Zawleciu zdarza się już drugi wypadek samobójstwa przez powieszenie, tak rzadko trafiającego się u żydów, gdyż ich wysoki kult religijny chroni przed podobnymi eksperymentami. Ostatni wypadek miał miejsce przy ulicy Aptecznej, gdzie w mieszkaniu swoim powiesił się Szaia Wajnszok, z zawodu krawiec, lat 32. Powodem samobójstwa była jakoby niemożność zapłacenia przez denatę wstąpiła na sumę 200 zł.

—** Rybnik. (Aresztowanie młodej oszustki). Policja w Rybniku aresztowała pewną 17-letnią dziewczynę, ubraną w piękną bluzkę i czapkę studencką na głowie. Owa dziewczyna zbierała w Rybniku składki rzekomo dla ubogich studentów. Kilku ludzi, którzy jej wysłuchali dobrodziejstwa okradła. Na policji wybuchła rzewnym płaczem. Na zapytanie, jak się nazywa i skąd pochodzi, odpowiedziała, iż nazywa się Nocznic i uczęszcza do seminarjum w Mysłowicach. Policja stwierdziła, że nazywa się Zofia Rorka a to do Rybnika przybyła z Świętochłowic.

—** Król. Hut. (Wykrycie komunistycznej drukarni). W ostatnich czasach podpadało, że komuniści na Górnym Śląsku rozwijali ożywioną działalność. Rozrzucono bowiem ulotki i gazety, co do których nie wiadomo, gdzie są drukowane. Policja w Król. Hucie wpadła ostatnio na trop drukarni. Znajdują się ona na ul. Niedurciel, w pewnym małym domku. Właściciel domu wydzierżawił nieznanym mu bliżej osobom pokój, w którym urządzono drukarnie. Policja aresztowała obywatela maszynę drukarską, czcionki i papier aresztując zarazem dwie osoby, zatrudniono nie przy wykonywaniu odczku. Ogółem aresztowano 4 mężczyzn, których odstawiono do więzienia. Ulotki wykonywano w języku polskim i niemieckim. Zaręszczeni pochodzą z byłej Komrósów, redaktor zaś jest Warszawianinem. Stwierdzono, że drukarnia wykonywała druki nie tylko dla polskiego Kórnego Śląska, leca również dla niemieckiego jak i Zagłębia Dąbrowskiego.

R. H. BERSON.

Roulettable w Zakładach Kruppa.

19) (Ciąg dalszy).

— Czy traktowaliście pan już z firmą Blin i Sp. w sprawie sprzedaży pańskiego wynalazku?

— Nie jeszcze... Miałem przedłożyć gotowe już plany, potem dopiero mieliśmy traktować... Tymczasem wybuchła wojna.

— Może mi pan dać pewne objaśnienia co do wynalazku?.. Rozumie pan, że jako inżynier interesuję się tem bardzo... Zresztą trzeba panu wiedzieć, że jestem Szwajcarem...

— Ale pracuję pan dla Niemiec...

— Tak, ale stoję w stosunkach z całym światem. Mogę panu zapewnić wspaniałą karierę, niekoniecznie tu, w Niemczech... Ale przedewszystkiem muszę wiedzieć, czy wynalazek pański rzeczywiście przedstawia jaką wartość No... słucham...

Roulettable nie nie odpowiada...

— Prawde mówię — podjął po chwili Richter, — nie bardzo mi się chce wierzyć w ów epokowy wynalazek... Bo i cóż nowego jeszcze można wymyślić? Dobra maszyna zawsze zawsze jednak... trochę wolniej się przed... nitki rwa się częściej lub rzadziej... ledź mniej lub więcej równy i silny... Ale to wszystko w gruncie rzeczy drobnostki... o ja-

kiem nadzwyczajnem ulepszeniu trudno dziś myśleć.

— A jednak — odezwał się Roulettable, — pozornie wyprowadzony już z równowagi — śmiem twierdzić, że maszyna mego wynalazku, szyjąca równie dobrze płótno, jak najgrubsze materje i skóry, jest prosto bez konkurencji!

— Ale tak samo nitki się rwa w niej, jak w każdej innej?..

— W tem właśnie leży cała tajemnica! — odparł żywo Roulettable. — W zwykłych maszynach jest tego rodzaju urządzenie, że robią one węzeł co ośm ściegów... Skoro więc nitka się zerwie, trzeba poprawiać szew na długości ośmiu ściegów. A moja maszyna robi węzły za każdym ściegiem! I pracuje z podwójną szybkością.

— Ale to dawno panu firma Blin i Sp. za...

— Pięćdziesiąt tysięcy za gotowe plany i dwadzieścia procent od wszystkich zysków.

— Mogę panu służyć ogniem?

— Dziękuję bardzo... mam zapalniczkę.

— Pamię Talmar, ogromnie się cieszę, że pana poznałem...

— I ja również...

— Czy zwiadał pan już warsztaty Kruppa?

— Nie... i bardzo żałuję.

— Zatem, pozwól pan, że mu je dzisiaj pokazę. Właśnie dziś rano muszę się roznieść w „General-Kommando”...

Spojrzeli sobie obaj w oczy. Zrozumieli się.

— Pozwoli pan, że widam kilka dyspocyj? Z aktów przekonuję się, że mój szew pan po niemiecku.

— Tak...

— Zatelefonuj, by panu przydzielono jednego dozorcę... Tak kaze regulamin... Nie wolno wychodzić bez dozorcę... Przepraszam pana na chwilę.

W kilka minut później obaj mężczyźni wybrali się na zwiedzenie zakładów, eskortowani przez nieodstępny dozorcę, krocząc parę kroków z tyłu za nimi. Inżynier Richter objaśniał uprzejmie Roulettable’a, wyrażając się o zakładach Kruppa wprost z entuzjazmem.

— Co się tyczy „General-Kommando”, — informował go — jest to instytucja, stworzona specjalnie dla dozorowania wyrobu materiału wojennego... W skład jej wchodzi najznakomitsi oficerowie artylerji i technicy, a zasługi tej malej grupki ludzi są wprost nieocenione. Oni to dają nowe modele dział i pocisków, oni wprowadzają coraz większe ulepszenia. Obecnie przydzielono im również dział wynalazków... Ja myślę, aby zakłady Kruppa mogły rozwinięć również produkcję czysto handlową...

— A to co za obrzydła wieża? — spytał Roulettable, nie zwracając rozmyślnie uwagi na dyskretną, ale z wyraźną intencją zręczną wzmiankę o produkcji czysto handlowej.

— To nazwa wieża wodna. Jeszcze przed wojną konsumcja wody w zakładach Kruppa węgla była o 225 tysięcy metrów kubicznych od konsumcji Drezna. W ciągu

wojny zaś wzrosła trzykrotnie! Z tego może pan wyrobić sobie pojęcie, jaką rolę odegrała dla nas ta wieża wodna!

— Nie widziałem jeszcze nigdy wieży tej wysokości...

— Pewnie! Mierzysz przeszło sześćdziesiąt metrów. Możemy wyjść na nią; widok z szczytu jest wspaniały, wprost nieziwrotny. A pogoda dziś dopisuje.

Roulettable rzucił okiem na zegarek.

— Bardzo chętnie, — odrzekł, — mogę jednak przedtem zechce pan zająć do „General-Kommando”; nie chciałbym panu przeszkadzać... wracając wstąpić może na wieżę?

— Niech i tak będzie.

W tej samej chwili Roulettable ujrzał, jak Richter kłania się niski jakimś wyższemu wojskowemu, rozmawiającemu przez okno z jakąś młodą panią. Roulettable poznał ją odrazu: była to Helena, która na widok Richtera posłała mu czarujący, słodki uśmiech. W głębi pokoju mignęła mu sylwetka Niki.

— Zawsze razem! — pomyślał reporter, — widocznie i mieszkają razem.

— Tutaj mieszka dyrektor naszego laboratorium dla zyskowania energii, — objaśniał Richter. — A ów wojskowy, któremu się kłaniałem, to sławny inżynier Hans, sam dyrektor laboratorium. Laboratorjum mieści się tam daleko, o widzi pan, ten budynek z trzema charakterystycznymi kominami. Obecnie robią tam bardzo ciekawe eksperymenty z rdzajem...

Przez cały ten czas Richter i Helena pożyli sobie wzajemnie najładniejszą rozmowę. (Ciąg dalszy nastąpi).